

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

No. 222

XXVIII r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 14 sierpnia 1925 r.

Blokhauz francuski w Maroku.



Blokhauz ten pochodzi jeszcze z czasów „pokojowych”. Blokhauzy takie stawiane na krańcach penetracji francuskiej i w miarę opanowywania szczytów, wysuwane coraz dalej w głąb kraju. Są z kamienia, uzbrojone w armaty i karabiny maszynowe, zaopatrzone w stacje telegrafu bez drutu, i opasane dru-

tem kolczastym. W pewnej odległości teren dokoła jest podminowany. Straciły na bezpieczeństwie, odkał przeciwnik ma artylerję. Muły stojące dokoła blokhauzu przyniosły właśnie na grzbietach żywność i amunicję.

Milczeć nie wolno.

MILCZENIE JEST ZNAKIEM POTWIERDZENIA.

Zdawałoby się, że olbrzymi aparat administracyjny jakim Państwo Polskie rozporządza, system biurokratyczny wymagający dziesiątki uchwał podpisów i pieczęci dla jakiegokolwiek transakcji, szereg przepisów i wskazywek w tym względzie, przeszkodzą, a przy najmniej utrudniają nadużycia przy zawieraniu transakcji Państwa z prywatnymi dostawcami. Wrażenie najzupełniej złudne. Biurokratyczny system pozbawiający inicjatywę i samodzielnej decyzji przedstawicieli działów administr., bynajmniej nie jest przeszkodą—przynajmniej jak w naszych warunkach—że transakcje na niekorzyść Skarbu i szkodliwe dla Skarbu zarządzenia bardzo często mają miejsce. Wprost niewiadomo, czem należy sobie wytłumaczyć, że tego rodzaju transakcja, jak między Poczta Kasa Oszczędności a p. Wilhelmem Bauem rujnująca skarb na kilkadziesiąt tysięcy dolarów mogła dojść do skutku, jeśli wziąć pod uwagę, że wymagała ona oprócz decyzji dyrekcji F. K. O., kierowanej przez głównego sprawcę p. Huberta Lindego, decyzji Rady, w której zasiada kilka wybitnych osobistości ze świata polityczno-administracyjnego jak np. posłowie Gruszka i Zdziechowski oraz

orzeczenia specjalnej komisji fachowców składających się z kilku inżynierów i budowniczych. Ci, którzy chcieli skarb narazić na straty, potrafili wszystkie trudności przezwyciężyć. Transakcja zawarta w najzupełniejszej zgodzie z przepisami, leży kilkanaście podpisów na uchwałę Rady, leżą podpisy na kartach komisji fachowców i umowy wartości kilkunastu tysięcy dolarów, nabywa Państwo za 70 tys. dolarów.

Winni, gdzie są winni!

Odpowiedzi niema, bo ci, którzy są uprawnieni i obowiązani do dania odpowiedzi, nie chcą jej udzielić. Milczenie jest często bardzo wygodne, ale jest jednocześnie wymowne—zastępuje brak odpowiedzi. Co jednak robić, gdy widzi się, że nie wszystko jest w Państwie w porządku? Że dzieją się nadużycia? Że Skarb jest okradany—kiedy milczenie jest systemem?!

Dzieją się w naszym Państwie rzeczy, o których—jak to mówią—nawet filozofom się nie śniło, a ściślej mówiąc, których przykładu nie mieliśmy nawet w słynnej złodziejskiej, łapowniczej Rosji. Exemplum—zaliczka dana p. Józefowi Głabińskiemu przez ministerstwo spraw wojskowych na dostawę

Dr.

Kumant

Powrócił.

Piotrkowska № 260.

Dr. med. Zygmunt Gołc
powrócił

ul. Andrzeja № 3. 196. -

aeroplanów z nieistniejących fabryk. Prasa zapytuje: Kto jest winien? Jaka kara poniosł, co się dzieje z oszustem? Odpowiedzi niema. A jednak nawet w tej zgangrenowanej łapowniczej Rosji z chwila, gdy oskarżenie ukazało się publicznie w prasie dochodzenie było przeprowadzane jak np. w sprawie inżyniera przy budowie III mostu. Inna kwestja, że zamiast winnych bardzo często ponosił odpowiedzialność kozioł ofiarny—jak w danym wypadku inż. Marczewski, jednakże w każdym razie była chociaż chęć ze strony władz nadzorczych zachowania przystęgu władzy.

Słusznie więc pisze „Łódzkie Echo Wieczorne” na marginesie spraw przez nas poruszonych. „Nic bardziej nie podrywa autorytetu władz, jak przeświadczenie utrwalające się w społeczeństwie, że nadużycia są popełniane bezkarnie, albo też nie są ścigane z całą bezwzględnością”. A takie przeświadczenie utrwała się. Co robić: powojenne obniżenie zasad etyki i uczciwości wśród ludzi widocznie również wpłynęło na obniżenie, wymagań dotyczących autorytetu władz.

Przeszłość niektórych dygnitarzy nieraz wiele pozostawia do życzenia. Miarodajne czynniki nie są czułe na niedokładności lub uchybienia służbowe wysoko stojących dostojników państwowych. Osoba dyrektora Pocztovej Kasy Oszczędności np. dużo pozostawia do życzenia. Pan, Hubert Linde, ex-pocztomistrz z Tarnowa, przed obietnicą becznego stanowiska był mistrzem poczt i telegrafu i na tem stanowisku popełnił czyn jak na urzędnika państwowego i najwyższego stopnia—niezbyt licujący ze stanowiskiem: minister Linde sprzedał większą ilość marek wycofanych już z obiegu (podobno specjalnie w tym celu) handlarzom zagranicznym. Skarbowi minister Linde zwrócił jedynie koszt papieru i druku. Transakcja bardzo dowcipna przynosząca zaszczyt jego zmysłowi handlowemu, ale nie przynosząca zaszczytu godności i etyce wysokiego urzędnika państwowego.

Nawiasem mówiąc, należy dodać, że tenże p. Hubert Linde, twórca i założyciel Pocztovej Kasy Oszczędności, tworząc tę instytucję, zawarował sobie, że dyrektorem on zostanie; to też z chwila otrzymania dwumist.

ze stanowiska ministra poczt i telegrafu o-
biał urząd dla siebie przygotowany.

Cóż jednak pomaga stwierdzenie tego
czy innego faktu, jeżeli nie przynoszą one za-
dnego realnego rezultatu — niema poprawy
na lepsze. opinia publiczna z opinia władz
państwowych nie przecina się na jednej pla-
szczyźnie.

A jednak tak dalek być nie może.
Czas — aby kierownicy życia państwowego
zrozumieli, że na zaufaniu społeczeństwa
do ich zarządzeń opiera się praca wzajemna,
bez której nie podobna sobie wyobrazić
ekonomicznego dobrobytu i rozwoju pań-
stwa.

Władze bez autorytetu nie mogą mieć
zaufania społeczeństwa, a, ażeby autorytet
utrzymać, należy go bronić. Milczeć nie wol-
no, bo milczenie w odpowiedzi na zarzut,
jest znakiem potwierdzenia.

My też nie będziemy milczeli. (—)

Kongres socjalistów w Marsylii.

(p) W końcu sierpnia odbędzie się w
Marsylii światowy kongres socjalistów. Za-
sadniczym problemem, rozpatrywanym na
kongresie, będzie sprawa, czy socjaliści
mają brać udział w rządach, czy też stano-
wić mają opozycję.

Problem powyższy przedstawia wartość
praktyczną dla dwu szczególnie państw,
mianowicie dla Francji i Belgii. We Francji
socjaliści, jak wiadomo, wystąpili z kartelu
popierającego rząd, ale panujące wśród nich
na sprawę kartelu poglądy nie są zgodne.
O ile bowiem Blum jest zdania, że kartel
skończył właściwie swą misję i umarł, — inny
przywódcą socjalistów francuskich, Renau-
deli, uważa, iż dalsze utrzymanie kartelu
przy życiu konieczne jest „dla walki z re-
akcją”. W tych warunkach socjalistom fran-
cuskim pozostaje rozstrzygnąć, czy mają po-
pierać politykę rządową — chociaż dotąd u-
prawiali defetyzm i przyczynili się całkowi-
cie niemal do tego, że wojna w Maroku
przeszła w stan przewlekły, — czy też zwró-
cić się przeciw rządowi, który wtedy nawet
mimowoli będzie musiał poszukać poparcia
u stronnictw bloku narodowego.

Socjaliści belgijscy stanowią właśnie
od niedawna część składową rządu, dla nich
więc problem ten z punktu widzenia prak-
tycznego będzie znacznie prostszy, niż dla
socjalistów we Francji. Niemniej jednak i tu
także wynikała rozmaite sprawy życia co-
dzienne, które są dla socjalistycznych
członków rządu znaczna przykrością — np.
strajk metalowców z powodu obniżenia
płac, prawo głosu dla kobiet, wniosek so-
cjalistyczny o podwyższenie diet poselskich
i t. p.

Jeżeli tylko głosy przedstawicieli partii
socjalistycznych innych krajów Europy, zwa-
szczą socjalistów niemieckich, będą miały
na nadchodzącym kongresie wpływ na po-
stawienie socjalistów francuskich, — moż-
na będzie przypuszczać, że skłonią się oni ra-
czej ku powrotowi do poprzedniej polityki,
t. j. do popierania rządu Painlevé'go oczy-
wiście, za pewne omówienie zgórę koncesje
polityczne. Stać się to może dlatego, że so-
cjaliści niemieccy i wogóle cała t. zw. de-
mokracja w Niemczech wszystkie swoje na-
dzieje opiera na socjalistach francuskich.

RZEDSTAWICIELE RZADU I PRASY NA UROCYSTOŚCIACH REYMONTO- WSKICH.

Komitet uroczystości Reymontowskich
zawiadamia, iż z ramienia Rządu Rzeczypos-
politej, weźmie udział w uroczystościach
minister wyznań i oświaty, Stanisław Grab-
ski, w towarzystwie dyrektora departamentu
sztuki Skotnickiego, ponadto podsekretarz
ministerstwa rolnictwa, dr. Raczyński.

Wszyscy warszawscy korespondenci
pism zagranicznych zgłosili swój udział w uro-
czystości.

Specjalny pociąg z Warszawy wyjedzie w
piątek 14 sierpnia b.r. o godz. 7.15 wiecz-
nem, przybędzie do Krakowa 15 sierpnia o
godz. 5.15 rano a do Bogumilowic odjedzie
o godz. 5.45

Ofensywa francuska w Marokko odłożona.

Zły stan wojsk francuskich.

Londyn, 13 sierpnia (aw)

„Daily Telegraph” donosi, że zapowiedziana
wielka ofensywa francuska zostanie odłożona do
chwili nadejścia większych posiłków.

Przyczyną tego jest zły stan wojsk, szcze-
gólniej przybyłych ostatnio na terytorjum marokań-
skie. Żołnierze padają z wycieńczenia na skutek u-
pałów. Grasuje również wśród oddziałów francus-
kich czerwonka.

Oddziały tubylcze z południowego Marokka,

służące Francji, przy większych bitwach okazały
się nieużyteczne.

Molilla 13 sierpnia (pat)

W wyniku wczorajszych operacji liczy-
ni mieszkańcy Metany i Benihalef poddali
się wojskom hiszpańskim, ochraniającym
Loukkos. Zostali oni odesłani do oddziałów
francuskich, pozostawiając jako zastaw
wielką ilość bydła.

Powodzenie Druzów.

Francuzi rozporządzają zbyt szczupłymi siłami.

Londyn 13 sierpnia (aw)

Z Bagdadu donoszą, iż w czasie jednej z ostat-
nich walk między oddziałami francuskimi i horda-
mi Druzów, Druzowie zdobyli 3 samoloty, sześć dział
i 13 jeńców. Wysłana ekspedycja karna, wobec prze-
wazających sił tubylczych zmuszona była się cofnąć.

Paryż 13 sierpnia (pat)

Według informacji z Syrii, w celu stłum-
ienia rozruchów wysłano dwa małe oddzia-
ły. Jeden z nich w sile 173 ludzi został znie-
nacka osaczony przez nieprzyjaciela, tak że
tylko 70 żołnierzom udało się uciec do Su-
eidy, dokąd też przybył następnego dnia
drugi oddział. Kolumna gen. Michaud, zło-
żona z 3.000 ludzi, wysłana została na od-
siecz Sueidy, w drodze jednak zaatakowa-

na przez Druzów, którzy zagrabili trans-
port żywności, zmuszona została po upor-
czywej walce wrócić do swej podstawy o-
peracyjnej. Garnizon w Sueidzie, zaopatrzo-
ny w środki żywności i amunicje, odiera
z łatwością słabe ataki Druzów. Ma on tyl-
ko kilku rannych, Kolumna gen. Michaud
liczy 385 rannych, w tem 23 oficerów. Licz-
by zabitych trudno narazie określić. Stwier-
dzono nazwiska 14 żołnierzy. Zginęło bez-
wiesci 432, w tem większość syryjczyków,
którzy dostali się do niewoli; bądź uciekli
do Transjordanii. Gen. Sarraill sadzi, że
stłumić ruch przy pomocy nieznacznych tyl-
ko posiłków. Posiłki te zostały niezwłocz-
nie wysłane.

Groźne burze nad Europą.

Orkan w północnych Niemczech; burza nad zachodnimi Czechami.

Berlin 13 sierpnia (aw)

Ubiegłej nocy na wybrzeżu morza Pół-
nocnego, koło Hamburga, szalał orkan z gra-
dem i ulewnym deszczem, i poczynił znacz-
ne szkody.

Najbardziej ucierpiała miejscowość
Westerstedt gdzie burza zrzuciła dachy, wy-
wraçała drzewa i porwała ludzi na ulicach
a grad wielkości orzecha ranil przechodniów
Potężny wichur obalał kominy fabryczne,
które padając druzgotwały dachy poraniły
wielu ludzi.

W Bremie i Lubece szalała wielka bu-
rza, ale nie poczyniła większych szkód. Nad
Berlinem o 9-ej rano burza uczyniła wiel-
kie szkody w zachodniej części miasta.

Praga 13 sierpnia (pat)

Poprzedniej nocy po b. upalnym dniu
zerwała się nad Pragę i nad zachodnimi

Czechami wielka burza, połączona z ober-
waniem się chmur i licznymi piorunami.
Nad Pragę uderzyło kilkadziesiąt piorunów.
Ulice miasta w ciągu krótkiego czasu po-
kryły się grubą warstwą gradu o wielkości
golebich jaj. W kilku miejscowościach zach.
Czech wskutek oberwania się chmur, wy-
stąpiły rzeki i zalały okolice. Szkody są b.
znaczne. Dwie linie kolejowe wiodące z
Pragi zostały ukończone.

Amsterdam 13 sierpnia (pat)

Szkody, wyrządzone we wschodnich prowinc-
jach z powodu burzy, wynoszą ok. 10 milj. guld-
enów. Urodzaje na polach zostały zniszczone. We
wszystkich większych miastach utworzyły się komi-
tety niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Królowa
udała się do najbardziej zniszczonych okolic, a w
szczególności do Boreule, celem poinformowania się
o wysokości wyrządzonych szkód.

Kryzys w amerykańskim przemyśle górnym.

Strajk — dobrodziejstwem dla właścicieli kopalń.

Waszyngton 13 sierpnia (aw)

Jak się zdaje, konflikt między właścici-
cielami kopalń a robotnikami jest nieuni-
kniomy, strajk jednak o ile wybuchnie, dłu-
go nie potrwa, da zaś możliwość przedsię-
biorcom pozbycia się wielkich zapasów na
korzystnych warunkach.

Zapewnie strajk jednak zostanie wkrót-
ce po wybuchu zażegnany na drodze wz-
ajemnych ustępstw. Tego samego zdania co
koła przemysłowe jest i prezydent Coolidge.
W kołach przemysłowych wychodzą z
założenia, że ewentualny wybuch strajku w
kopalniach byłby dla właścicieli kopalń do-
brodziejstwem, o ileby się, oczywiście, zbyt

długo nie przeciągnął. Amerykański prze-
mysł węglowy cierpi bowiem już od dłuż-
szego czasu na nadproduktowność, co wpły-
wa ujemnie na kształtowanie się cen. Za-
stój w kopalniach podniósłby natychmiast
wartości posiadanych zapasów, pójsię zaś
następnie po linii żądań robotników odnoś-
nie podwyższenia płac pozwoliłoby utrzymać
podwyższone ceny na węgiel.

Związki i stowarzyszenia robotników
górnicych zdają sobie sprawę z właściwe-
go stanu rzeczy, dlatego też nie mogą się tak
dotychczas zdecydować na rozpoczęcie
strajku.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Pobyt Min. Skrzyńskiego w Paryżu.

(wp) Minister Skrzyński złożył wzo-
raj wizytę szeregowi wybitnych osobistości
politycznych. Minister zamierza zabawić w
Paryżu kilka dni, w każdym razie odbędzie

konferencję z Briandem po jego powrocie
z Londynu.

Z Dyplomacji.

(wp) Posel duński p. Arnstedt powró-
cił z urlopu i objął urzędowanie.

P. Alfred Wysocki, poseł polski w
Szwecji, opuścił wczoraj Warszawę, udając
się do Stockholmu po odbyciu kuracji w
Truskawcu

Rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego. Bezpieczeństwo Polski nie zostało zapewnione.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Paryż, 13 sierpnia

Po ogłoszeniu komunikatu urzędowego daje się zauważyć w dzisiejszym prasie porannej zmianę nastroju. „Petit Parisien” podkreśla wprawdzie bardzo przyjazny ton narad, ubolewa jednak nad tym, że nie doszło do żadnego rozwiązania w sprawie sankcji automatycznych oraz bezpieczeństwa wschodnich sąsiadów Niemiec.

„Echo de Paris” oświadcza, że Briand nie osiągnął w Londynie nic, ponad przyjęcia swego projektu noty w odpowiedzi. Niemcom oraz bezwarunkowe przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Dziennik ten oświadcza, że Anglia odnośnie do paktu zachodniego robi zastrzeżenia, szczególnie w zakresie zatargów nad Renem. W sprawie Polski i Czechosłowacji, w której Briand okazał nieustępliwość, nie dało mu się uzyskać zadowalającej odpowiedzi; cała sprawa została odroczone.

Paryż 13 sierpnia.

Specjalny wysłannik „Petit Parisien” donosi z Londynu, o kompletnym uzgodnieniu między Chamberlainem i Briandem przedwzrostkiem w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów bez przywilejów ani wyjątków. W razie zgłoszenia gotowości przystąpienia przed wrześniem Niemcy będą przyjęte do Ligi na wrześniowej sesji, lecz tylko „provisorycznie”. Przyjęcie to stanie się „definitywne” dopiero z chwilą gdy Niemcy wypełnią zobowiązania rozbrojeniowe. „Petit Parisien” nie wyjaśnia dokładnie na czym będzie polegała różnica między „provisoryczną” i „definitywną” obecnością Niemiec w Lidze i pozwala domyślać się, że formuła „bez przywilejów ani wyjątków” odnosić się będzie dopiero do

„definitywnej” obecności. Wzajemnie zaś Londyn uznał możliwość sankcji także na ile zobowiązań odskodowaniowych.

Korespondent „Matina” donosi telegraficznie, że w sprawie arbitrażowych traktatów na wschodzie najwięcej szans na ogólne przyjęcie ma formuła, według której traktaty te postanowione będą pod skombinowaną gwarancją Francji i Ligi Narodów. Korespondent „Journala” donosi, że Francja wprawdzie „zazdrośnie podtrzymuje prawo wspomoczenia swoich wschodnich aliantów w razie gdyby padli oni ofiarą niesprowokowanej niemieckiej agresji” lecz nie odmawia oczekiwania na orzeczenie Rady Ligi, jeśli agresja będzie tylko „w stanie groźby” pod warunkiem, oczywiście, że Niemcy natychmiast zawieszają wszelkie przygotowania wojenne. W sprawie Nadrenji — donosi dalej korespondent — podtrzymujemy nasze prawo nagłego powzięcia wszelkich użytecznych środków, w razie, gdyby Niemcy „w sposób rażący” (d'une façon flagrante) wykroczyli przeciwko artykułom 42 i 43 trakt. wersalskiego.

Briand jednak zapewnił Chamberlaina, że Francja nie pozwoli pociągnąć się w kierunku paniki, to znaczy, w kierunku wojny przy drobnych incydentach.

W sprawie artykułu 19 Francja nie dopuszcza, aby Niemcy czynili z rewizji traktatu warunk swego przystąpienia do Ligi, albo też podpisania paktu gwarancyjnego.

Pisma paryskie z „Petit Parisien” na czele podkreślają szybkość, z jaką usunięte zostały różnice zdań między Francją i Anglią. „Oeuvre” organ znanego p. Bascha, pisze w przystępie entuzjazmu,

że „entente” jest obecnie bardziej serdeczną, niż kiedykolwiek, że zasługuje w zupełności na miano „entente cordiale” i pozostaje żywą rzeczywistością oraz aktywnym elementem europejskiego pokoju.

Paryż 13 sierpnia (pat)

Minister spraw zagranicznych Briand powrócił z Londynu.

Londyn, 13 sierpnia (aw)

W wyniku obrad między Briandem a Chamberlainem utrzymują tutaj, że tekst noty francuskiej do Niemiec utrzymany będzie w tonie ogólnikowym.

Kwestja przemarszu wojsk francuskich przez terytorjum niemieckie na wypadek zagrożenia Polski lub Czechosłowacji przez któreś z państw, nie wchodzących w skład ligi narodów, nie została jeszcze omówiona, gdyż angielskie sfery oficjalne nie uważają zagadnienia tego za sprawę zbyt palącą, wychodząc z założenia, iż ważniejszym jest to, które z państw, na wypadek poważniejszego konfliktu, zagrażać może Polsce, Czechosłowacji lub któremu z państw Europy zachodniej.

Paryż, 13 sierpnia (pa)

Londyński sprawozdawca „Matina” donosi, że cztery, ustalone przez Brianda i Chamberlaina wypadki, zezwalające na interwencję Francji bez pytania Ligi Narodów, są następujące:

1) napad na Francję, 2) wysyłka wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, 3) ugrupowania wojsk niemieckich w bezpośredniej bliskości strefy nadreńskiej, 4) budowa twierdz, oraz inne prace fortyfikacyjne, mające charakter wybitnie wojskowy.

Austrja zadowolona z wyniku narad.

Londyn, 13 sierpnia

Z pewnymi wyjątkami prasa wyraża naogół zadowolenie z wyników narad Brianda z Chamberlainem. „Times” oświadcza, że dokonano czegoś realnego; podczas gdy „Daily News”, wychodząca z innego punktu widzenia, pisze, że jeżeli prawdą jest, że Briand jest ze swjej wizyty w Londynie zadowolony, nie jest to powodem do tego, by Anglia składała sobie pinaszowania, gdyż między angiel-

ską a francuską koncepcją paktu jest zasadnicza różnica.

„Daily Telegraph” donosi, że Briand odrzucił myśl przedwstępnej konferencji, będąc zdania, że uprzednio nastąpić muszą ustne rokowania dyplomatyczne, poczem dopiero mogliby rzeczoznawcy prawni dalej prowadzić swą pracę. Są jednak — pisze ten dziennik — dowody znacznego porozumienia, zwłaszcza w odniesieniu do paktu zachodniego; u-

dało się bowiem ściśle ustalić, co należy uważać za naruszenie pokoju i w jakim wypadku Francja, ewentualnie Niemcy, upoważniona jest do poczynienia kroków wojskowych, oraz kiedy działać winna gwarancja angielska. Anglia kładła specjalny nacisk na różnicę między faktycznym a technicznym nastąpieniem.

Głosy niemieckie o konferencji londyńskiej.

Berlin, 13 sierpnia

Późnym wieczorem oświadczone tutaj, że nota Brianda wręczona zostanie w ciągu czterech do pięciu dni. Z tej racji Luther i Stresemann odroczyli swe urlopy.

Organ Stresemanna „Tägl. Rundschau”, przy-

puszcza, że odpowiedź będzie krótka, lecz uprzejma i nie da żadnych podstaw Niemcom do dalszej wymiany not, lecz zamierza do rozwinięcia sprawy w rozmowach ustnych. Dziennik ten opowiada się za wielką konferencją, nie za małą, gdyż w pierwszym wypadku jest gwarancja, że za wszelkimi posu-

nięciami stać będą partie parlamentarne poszczególnych krajów. Wreszcie dziennik oświadcza się przeciwko wciągnięciu do rokowań o pakt zachodni Czechosłowacji i Polski, jako zainteresowanych bezpośrednio.

Dalsze walki „czerwonych” z „niebieskimi”.

Z manewrów kawaleryjskich na Wołyniu.

12 sierpnia

„Czerwoni” konsekwentnie prowadzą swój obchód prawego skrzydła „niebieskich” ci zaś z równą konsekwencją zmuszają nieprzyjaciela swym oporem do przeprowadzenia wszystkich przygotowań do ataku; a gdy jego moment nadejdzie, nie przyjmują go i odskakują na dalsze pozycje. Linja frontu wygięła się stopniowo w kierunku południowym.

Dzisiaj po raz pierwszy występuje po obu stronach piechota: u „czerwonych” bataljon strzelców, u „niebieskich” również bataljon oraz bataljon karabinów maszynowych. „Niebiescy” nie przyjmując decydującego starcia, korzystają jednak z każdego zapędzenia się przeciwnika. Gdy kawalerja „czerwona” próbowała zdobyć szarżę w szyku konnym Krasną Górę, karabiny maszynowe „niebieskich” przyjęły walkę i szarża uznana została przez arbitrow za nieudaną, przyczem „czerwoni” musieli część swych oddziałów wycofać, jako wystrzeloną.

Około godz. 14 kierownictwo, goście i widzowie opuścili Krasną Górę, zaproszeni na śniadanie przez 22 p. ułanów. Gdy powrócili, „niebiescy” już się cofnęli i górę zastali w posiadaniu „czerwonego” bataljonu strzelców. Wśród tych nieprzyjaciół gen. Gouraud znalazł dwu towarzyszy broni z frontu francuskiego w Szampanji — kpt. Późniaka i mjr. Zieleniewskiego; obaj służyli w drugim pułku halle-

rowskim. Generał kazał przywołać ich obu i rozmawiał z nimi chwilę.

W czasie następnych walk front wyginał się dalej ku południowi, mając punkt obrotu w pobliżu Radziwiłłowa i nabierając pod wieczór kierunku na gaje lewiatyńskie i górę Makutrę. Po południu interesujący były wypad pancernych samochodów „niebieskich” na konnicę „czerwoną” sparaliżowany jednak szybką akcją „czerwonej” artylerji przyczem samochody potrafiły się mimo trudności wycofać. Dzień zapadał, gdy „czerwoni” prowadzili atak na Cymbat i Makutrę głównymi swymi siłami: trzema brygadami kawalerji, bataljonem strzelców i artylerją. „Niebiescy” zbliżają się już do linii, której w obronie Brodów nie wolno im w żadnym razie opuścić. Walka toczy się w tempie coraz żywszem. Jutro rozstrzygnięcie.

Makutra, 13 sierpnia

Dzisiejszej nocy „czerwoni” zajęli Makutrę. Rankiem „niebiescy” przehodzą do kontrataku, wprowadzając prócz dotychczasowych sił jeszcze dwa pułki piechoty, i jedną kompanję czołgów. W chwili telegrafowania rozpoczyna się decydująca walka atakiem „niebieskiej” piechoty na wzgórze Makutra, stanowiącej klucz pozycji.

Brodz, 13 sierpnia (pat)

Jedynym wypadkiem, jaki się wydarzył w cza-

się manewrów wołyńskich, była katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł por. Sokołow. Przyczyną wypadku był nieostrożny start, przeprowadzony w kierunku silnego wiatru zamiast przeciwko wiatrowi, skutkiem czego rozbieg aparatu był dłuższy od normalnego i samolot zaraz po oderwaniu się od ziemi natrafił na wąski pas wysokiej kukurydzy, która namotała się na koła i doprowadziła do przewrócenia się aparatu kołami do góry. W chwili wywrócenia się aparatu por. Sokołow, pełniący funkcję obserwatora, uderzył głową o znajdujący się obok pilota karabin maszynowy i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przetransportowano na st. Brody.

CIAGNIENIE LOTERJI.

W siódmym dniu ciagnienia 5-ej klasy 11-ej Loterji Państwowej wygrały:

25.000 zł. — Nr. 37235
10.000 zł. — 46052
1.000 zł. — Nr. Nr. 6456 21742 31761.
600 zł. — Nr. 26821.
500 zł. — Nr. 1101.
Po 400 zł. wygrały numery: 763, 21706 26876, 39686.
Po 300 zł. wygrane numery: 1344 5883 5987 8262 3164 9183 11562 11709 5730 17387 17937 19279 23879 27017 30382 32796 34665 41117 44940 45424 49646.
Po 250 zł. Nr. Nr.: 1234 2820 3010 4725 6722 6878 7169 7576 7633 7747 8683 9287 11200 12719 13064 13150 15310 17651 17759 23991 24039 24666 26804 29233 30169 30211 31223 32310 34685 34716 35144 35532 36824

WIADOMOSCI Z KRAJU.

RUCH MONARCHISTYCZNY W POW. PIOTRKOWSKIM

k) Jak donosi „Dzień Trybunalski“ dnia 9 br. w niedzielę w Gomulinie po sumie odbył się wiec Org. Monarchistycznej. Zagaił wiec p. Z. Poniatowski, delegat Zarządu Głównego Organ. Monarch. Na przewodniczącego wybrany został p. Józef Kluska, podziękowawszy za wybór udzielił głosu p. Z. Poniatowskiemu, który przemawiał na temat: „Republika a Monarchia“.

Wywiązała się dyskusja w której zabrali głos p. Janusz Dzieciołowski, prezes koła O.M. w Piotrkowie.

Przemówień wysłuchano spokojnie i wiec zakończono kilkakrotnym okrzykiem „Niech żyje król!“

ADWOKAT PREZES ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO, ARESZTOWANY ZA OSZUSTWO.

(k) Dnia 31 lipca br. policja aresztowała dr. Józefa Lodygowskiego oraz jego współpracowniczkę kancelaryjną pod zarzutem zbrodni oszustwa. Aresztowanie nastąpiło z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.

Fakt aresztowania adwokata, wywołał w mieście łatwo zrozumiałą sensację. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy na razie podać, na czym polegały oszukańcze machinacje, popełnione przez aresztowanych.

Aresztowany dr. Lodygowski jest prezesem Związku Chłopskiego na okręg nowosądecki, z ramienia którego kandydował przy ostatnich wyborach do Sejmu, oraz naczelnym redaktorem wydawanego przez to stowarzyszenie w Nowym Sączu tygodnika „Związek Chłopski“.

Nadmienić należy, że aresztowany został jeszcze przed dwoma laty wykluczony z gremjum adwokatów w Nowym Sączu za nieliczące z godnością stanu postępowania przy równoczesnym zabronieniu członkom gremjum utrzymywania z nim jakichkolwiek stosunków.

W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ“

k) W dniu 14 sierpnia, jako w pamiętną rocznicę „Cudu nad Wisłą“ staraniem Komitetu Bułowy i Ochrony pomnika na bratnich mogiłach pod Ossowem odbędzie się tam nabożeństwo żałobne za poległych.

W Warszawie tegoż dnia odprawiona będzie w kościele św. Anny przy Krak. Przedmieściu Msza św. za dusze bohaterów z pod Ossowa.

ZAPISY NA UNIWERSYTET LUBELSKI.

(k) Uniwersytet Lubelski przvimuje zapisy kandydatów od dn. 15 sierpnia r. b. Do podania musi być dołączone: 1) Matura (w oryginał) szkoły publicznej lub prywatnej mającej prawa publiczności. 2) metryka chrztu, 3) napisane i własnoręcznie podpisane „curriculum vitae“, 4) świadectwo nienaganego prowadzenia się (niniejsze nie dotyczy kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią w roku zapisu), 5) dokument woj-

Jak wygląda lojalność żydów w świetle - cyfr.

NA 1170 POBOROWYCH ŻYDÓW STANEŁO DO POBORU - DWU.

Kochajmy się jak bracia, a liczmy się jak żydzi, mówi przysłowie, — a przysłowie jak wiadomo...

Kiedy wiec już uradzono w stolicy, że mamy z żydami żyć w zgodzie, najwyższy czas zrobić rachunki z ich stosunku do Państwa. I to nie te zaległe, które gotowimy zapomnieć, ale przynajmniej te bieżące, te najpilniejsze rachuneczki, bez nich bowiem żadne współżycie nie jest możliwe.

Musimy jednem słowem zliczyć i zestawić co biorą, co dają Rzeczypospolitej.

Zacznijmy od sprawy obrony kraju, od tego jak spełniają żydzi powinność wojskową. Zairzymy w oblicze twardych, nieustępliwych liczb, które nie dadzą się oszukać bajkom, o przesładowaniu „narodu wybrane go“ w Polsce.

W bieżącym okresie poborowym zmiana Lublina i z powiatu powinno się było stawić z rocznika 1904—877 żydów. A tymczasem z liczby tej nie stawiło się żydów 388 sztuk, czyli uchylilo się od spełnienia powinności wojskowej 44 proc. (dosłownie czterdzieści cztery).

Blisko tedy połowa żydów w wieku poborowym ukrywa się, licząc widocznie na bezkarność. I gdyby przynajmniej te żydy chciały zdezertować i opuścić przy tej okazji granice Polski raz na zawsze, ale nie! Korzystając z braków ustawy meldunkowej

wędrują oni z miasta do miasta, kreca, kłamia i drwią sobie ze wszystkiego.

W bieżącym okresie poborowym oprócz rocznika 1904 powinny się być stawić do wojska inne kategorie poborowych starszych roczników, których z tych lub innych powodów w swoim czasie do oddziałów nie wcielono.

Z miasta i powiatu było takich żydów 1170. I coż się okazuje. Na 1170 żydów, którzy się mieli stawić, stanęło tylko dwu.

Rzecz prosta nie do wiary. Żydzi wręcz nie chcą służyć w wojsku. To już nie są sporadyczne nadużycia poborowe, sztuczne okaleczenia, wykrety; jest to otwarty boj kot armii.

Cyfrы mówią, że żydzi nie chcą bronić kraju, w którym korzystają z równouprawnienia, a w praktyce pod względem religijnym, przemysłowym, handlowym, finansowym stanowią warstwę wprost urzwyjłowianą.

Starostwo, do którego w myśl nowej poborowej ustawy należy pobór rekruta, działa rzecz prosta energicznie w kierunku wyłapania uchylających się od służby, ale coż pomoże największa energia urzędu, wobec tak jaskrawo nieobywatelskiego stanowiska żydów.

Cyfrы te warto zapamiętać, są one bowiem charakterystycznym dowodem lojalności państwowej żydów.

Tak tedy powstaje w obecnym kryzysie teatralnym w „letnie“ stolicy Polski“ plącówka, która w dali od skrzydeł opiekunów, czych dyr. Trzczińskiego, rozwinięciu oryginalny repertuar najmłodszej twórczości dramatycznej polskiej.

O PODZIAŁ DJECEZJI WILEŃSKIEJ.

(k) Kurja biskupia w Wilnie otrzymała w sobotę od Komitetu Biskupów w Warszawie następująca depesza:

„Nuncjatura Apostolska w Warszawie nakazuje spełnić natychmiast rozkaz biskupa Matulewicza i przesłać dane na imię biskupa Przeździeckiego, jakie części mają odpaść od diecezji Wileńskiej a jakie przy niej pozostają“.

Podpisany — sekretariat biskupi. Żywo poruszona ta depesza opinia Wileńszczyzny widzi w tym posunięciu wpływy arcybiskupa Roppa, biskupów Matulewicza i Przeździeckiego.

Planowane oderwanie części diecezji Wileńskiej grozi zmianą stosunków narodowościowych na niekorzyść elementu polskiego.

Dotąd diecezja wileńska miała około 15 proc. białorusinów, po okrojeniu może mieć do 45 proc. Litwinów obecnie jest do 5 pr., po okrojeniu może być do 15 proc.

Niebezpieczeństwo rutenizacji wzmoże się na sile.

skowy (dotyczy tylko poborowych) i 6) 3 fotografie nienaklejone z własnoręcznym podpisem. Kandydaci, którzy przenoszą się z innych szkół akademickich, winni przedstawić świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Uniwersytet Lubelski oprócz dwóch wydziałów kościelnych posiada wydział prawny z sekcją prawną i ekonomiczną, oraz wydział humanistyczny. Przy wydziale humanistycznym istnieje Instytut Pedagogiczny. Formularze podania można nabyć u janitorza Uniwersytetu.

ST. I. WITKIEWICZ ZAŁOŻYŁ TEATR W ZAKOPANEM

k) Stanisław Ignacy Witkiewicz znany malarz i dramaturg, którego ostatnio grana komedia „Jan Maciej Wścieklicy“ w Warszawie i na tournée po innych miastach Polski odniosła wielki triumf — założył w Zakopanem Towarzystwo teatralne, które wydzieliło z siebie stały teatr eksperymentalny dla nowej sztuki, złożony z amatorów.

W najbliższym repertuarze obok rzeczy Witkiewicza i przetłómaczonego specjalnie przez autora „Wścieklicy“, poety niemieckiego Iwana Golla — znajdują się również dramaty polskich autorów: Przybosa, Rytarda i Kurka, pierwszego i ostatniego, członków krakowskiej „Zwrotnicy“, środkowego b. członka Skamandra.

G. TIMMORY.

Gdy deszcz pada...

(Humoreska z francuskiego)

Wyszedłem z domu bez parasola. Było bardzo ładnie i włożyłem nowy kapelusz.

Nie wiem już jak to się stało, że niebo zaczęło się tak szybko. Dość, że zapatrzyłem się z takim zaciekawieniem w piękne panie, iż nie spostrzegłem nadchodzącej ulewy. Dokąd miałem się schronić? Kawiarni na tej ulicy nie było. Na szczęście przeszedłem obok sklepu, wymalowanego na kolor niebieski, a na szyldzie wyczytałem:

Celestyn Torgnoł, zakład pogrzebowy.

Powziąłem szybko decyzję i nacisnąłem klamkę.

Sklepowy w uroczystości czarnym tużurku zbliżył się do mnie.

— Najgłębsze współczucie — rzekł on, zanim jeszcze usta otworzyłem.

— Dlaczego?

— Jest zwyczaj naszej firmy... odwiedzają nas tylko klienci, którzy dopiero co ponieśli ciężką stratę...

Mówiąc to, przysunął do mnie z największą przejęnością krzesło i czekał na moje zlecenia.

Usiadłem wygodnie.

Na dworze lała ulewa, w okna i szklane drzwi uderzał z hałasem plusk wody, dzięki czemu bardzo wygodnie się czułem w tym niezbyt przytulnym lokalu. Założyłem jedną nogę na drugą, wyciągnąłem się w tył i zapytałem:

— Mam zamówienie dla pana.

— Tak też sądziłem, — rzekł grzecznie.

— Czy firma wasza podejmie się urządzenia pogrzebu pierwszej klasy? Czy mógłby mi pan obliczyć koszty?

— Z miłą chęcią, panie!

Na dworze lało strumieniami.

— Zajmiemy się najpierw trumną... Czy posiada pan jaki wzór, godny polecenia?

— Mam na składzie co najlepsze w każdym gatunku.

I pokazał mi kilka modeli, oczywiście pomniejszonych, przy czym uwagę mą zwracał przede wszystkim na trumnę z polerowanego dębu... Prawdziwie książęca trumna, wyłożona białym jedwabiem, z srebrnymi rączkami i blachą.

— Bardzo elegancki, a przytem trwałe artykuły... żeby tak powiedzieć niezniszczalny, wychwalał on.

— Czy nie można by zastąpić dębu mahoniem? — zaproponowałem.

Uśmiechnął się z politowaniem.

— Tęby zrobiło znacznie mniej udatne wrażenie. Mahoń jest tylko dla płochych umysłów! —

pouczał mnie.

Zdecydowałem się tedy na trumnę dębową.

Wówczas omówiliśmy sprawę ozdobienia domu żałobnego. Przewertowałem album, zawierające fotografie różnych draperij i firanek i wybrałem po dłuższym namyśle czarną krepe, cziającą niezmiernie harmonijnie, ponieważ w środku widniała tarcza herbowa, obramowana srebrnymi ramami. Omówiliśmy również liczbę świec woskowych, mających otaczać katafalk.

— Od biedy wystarczy 8 kandelabrow — zaproponował.

— Weźmy dwa razy tyle! — postanowiliśmy, on zaś był zachwycony mą wspaniałomyślnością.

Także w sprawie ceremonjału kościelnego nie okazałem małoduszności. Zgodziliśmy się na udział kilku solistów opery. Życzyłem sobie również, aby dwaj mistrze ceremonji szli na przodzie konduktu pogrzebowego, a w końcu załatwiliśmy też sprawę napiwków dla służby.

— Ileż mam dać każdemu z nich? — zapytałam.

Sklepowy odpowiedział:

— To pozostawiamy do uznania rodziny... zazwyczaj daje się dwadzieścia franków... Ostatniego wotorku pewien klient, którego teściowa chowała, dał każdemu z grabarzy czterdzieści franków. — Pragnę — powiedział on — aby wszyscy byli zadowoleni...

Nie chciałem w niczem ustąpić owemu

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Rozwój radjofonji w Sowdepji.

(S) Według doniesień prasy rosyjskiej radjofonja w Rosji Sowieckiej zyskuje z dnia na dzień na popularności. Radjoamatorka rosyjskiego ogarnęła taki sam zapal jak jego kolegów zachodnio-europejskich. Tak samo jak w Europie zachodniej wieszka ona swą antenę akurat w miejscu dla sąsiada jak najwygodniejszym i tak samo jak jego zachodni koleczy włącza on swój głośnik właśnie wtedy, gdy inni ludzie zabierają się do snu.

Cała Moskwa uległa radjomani do tego stopnia i z takimi skutkami, że władze musiały wkroczyć i zwrócić zapaleńcom uwagę, że wieszanie anteny na najbliższym maszynie telefonicznej i temu podobne poczynania są rzeczami bezwarunkowo niedopuszczalnymi.

Jedną z bardzo przedsiębiorczych firm „Radjotransmisja”, stara się o jaknajwiększe udogodnienia dla publiczności i w tym celu zakłada w większych domach mieszkalnych silny aparat centralny, od którego prowadzi połączenia do poszczególnych mieszkań, których właściciele włączają słuchawki lub też głośnik. Inne towarzystwo zajęło się energicznie zorganizowaniem radjoamatorków z Moskwy i miast sąsiednich w klub według wzorów zachodnio-europejskich.

Tak szerokie zainteresowanie się radjofonja odbiło bardzo korzystnie na rosyjskim

przemysle radjotechnicznym, który rozwija się w niebywałym tempie.

„Trust Radio Przemysłowy” ustawił już dziesięć większych stacji radjofonicznych, w których są zastosowane najnowsze zdobycze techniki. W samej Moskwie pracuje kilka stacji broadcastingowych, zaś związki zawodowe urządzają kursy, mające wprowadzić swych słuchaczy w sztukę budowania odbiorników.

W niektórych miastach pragnienie budowania własnego odbiornika występuje wprost epidemicznie. Tłumy ludzi najróżniejszych zawodów i w najróżniejszym wieku obiegają księgarnie i sklepy techniczne w poszukiwaniu za literatura i odpowiednimi materiałami konstrukcyjnymi. Każdy z nich chciałby zbudować własny odbiornik, lecz nie każdy może zaspokoić swe pragnienie, gdyż w całej Rosji daje się odczuwać fatalny brak drutu, staniolu, krzystalów detektorowych i wszystkich do budowy radioodbiornika potrzebnych części. Rząd wszystkimi siłami stara się zaspokoić te potrzeby. Między innymi otrzymał „Trust Prądów Słabych” zamówienie rządowe na odbiorniki amatorskie na sumę 2.000.000 rubli złotych.

Można się więc spodziewać, że radjofonja rosyjska w krótkim czasie nie tylko do sięgnie poziomu radjofonji w państwach zachodnich, lecz pozostawi daleko poza sobą ruch radjofoniczny polski.

tek tego cierpi na różne nowe choroby.

Ludzie mają wiele pieniędzy, za wiele wolnego czasu i dlatego pozwalają sobie na choroby. Brzmi to wprawdzie jak przechwałka, okazuje się, że nie jest to wielka przesada, jeżeli stwierdzimy dobrobyt klas pracujących w Ameryce.

Świadczy o tem najlepiej plan, jaki Mary Emery, wdowa po królu świec w Cincinnati, spadkobierczyni 40 milionów dolarów, wygotowała celem stworzenia wzorowego przedmieścia. Przedmieście to ma nosić nazwę Mariemont i będzie stanowić pewnego rodzaju unikat pod względem stylu architektonicznego, ponieważ 80-letnia milionerka powierzyła budowę 31 różnym firmom budowlanym. Ma ona nadzieję, że w ten sposób zdobędzie najlepsze wzory domów robotniczych. Nikt, kto nie pracuje, nie będzie miał prawa nabyć posiadłości w Mariemont, Domy i mieszkania będą sprzedawane i wynajmowane bez jakiegokolwiek zysku dla p. Emery. Zachowuje ona jednak dla siebie prawo wyboru kandydatów. Domy już się budują, a każda z firm objęła do 30 budowl. Najtrudniejszy do rozwiązania jest problem garażów, albowiem prawie każdy z robotników, którzy mają zamieszkać w Mariemont posiada własne auto, i to tylko 5 proc. posiada Fordy, reszta zaś zakupiła większe wozy, które wymagają większych garażów. W Ameryce człowieka który nie posiada auta, uważa się za ekscentryka, albo za oszczędnego, albo też za tak zamożnego, że nie troszczy się o zewnętrzne oznaki dobrobytu.

Jak kobiety całują.

(S) Zdawałoby się, że całowania to już chyba nikogo uczyć nie trzeba, a jednak widocznie sztuka pocałunków wymaga również pewnych wskazówek, ponieważ niedawno ukazał się specjalny podręcznik pt. „Książka o całowaniu”. Autorem tego osobliwego podręcznika jest Niemiec nazwiskiem Scharfenberg, który ze zwykłą systematycznością niemiecką przechodzi kolejno wszelkie odmiany pocałunku. P. Scharfenberg okazuje niezwykłą erudycję w tej dziedzinie. I tak np. segreguje on pocałunki kobiece według narodowości.

Japonka nie umie całować. Całuje tak, jak by jej przytem nie było.

Pocałunek Hinduski zawiera pełne oddanie.

Pocałunek kobiety z Syamu jest jakby snem o pocałunku Jawajki.

Rosjanka całuje wtedy, kiedy się tylko nudzi, ale jednak niesłychanie gorąco.

Węgierka całuje nie tylko ustami, ale ramię, mi, rękami, pierśmi, biodrami.

Pocałunek Czeski obcuje o wiele więcej, a niżeli dotrzymać może.

Finlandka całuje spokojnie po mieszczańsku.

Szwedka całuje rękami, krótko i przechodzi zaraz nad tem do porządku dziennego.

ko strapionemu zięciowi i zgodziliśmy się również na czterdzieści franków.

Sklepowy liczył gorączkowo, a następnie wręczył mi kosztorys. Suma ogólna wynosiła 24.600 fr.

Spojrzałem nań nieco zdumiony.

— To za drogo dla mnie — oświadczyłem. — Nie chciałbym tyle wydać, proszę o ustępstwo.

— To niemożliwe — odparł on — nasze ceny trzymają się taryfy urzędowej.

— W takim razie nie będę się z panem dłużej targował.

Mówiąc to, wstałem z miejsca, zauważyłem bowiem, że deszcz już nie pada.

— Przepraszam pana — powiada czcigodny mąż — zapominamy o rzeczy najważniejszej. Nie podałem panu nazwiska i adresu nieboszczyka.

— To zbyteczne — odrzekłem. — Nieboszczyk jeszcze nie istnieje.

— Nie rozumiem...

— To ja miałem być tym nieboszczykiem, ponieważ życie mi obrzydło i chciałem popełnić samobójstwo... Ale wysokie koszty pogrzebowe zastały mnie... Gdy tak wszystko rozważać, to lepiej zostać przy życiu... Niezadługo nie można będzie umierać... kosztuje zbyt drogo...

Gdy on tak spozierał na mnie z otwartymi ustami, ukloniłem mu się z wielką godnością i wyszedłem.

Uratowałem mój nowy kapelus.

000

Pocałunek Holenderki jest gospodarski, domowego wyrobu.

Szkotka przy pocałowaniu gryzie zębami dolną wargę ukochanego.

Dama z Medjolanu jest w pocałowaniu bardzo wybredna, jej siostrzyca rzymska całuje z wyrefinowaniem, a Neapolitanka całuje bez pamięci, bez wyborem.

Pocałunki Portugaliek mają posmak sardynek z oliwą.

Rumunki gryzą.

Niemka całuje w poprzek ust podobnie jak Irlandka, dysząc przy tem ciężko, jak zanadto rozpalony piec, i wydając ze siebie jakieś nosowe dźwięki.

Wiedienka płacze, śmieje się, prosi, tyrantyzuje i pociesza, przysięga, kłamie zdradza, bierze, daje, przebacza, zrywa, mówi i milczy — wszystko przez jeden jedyny pocałunek.

Paryżanka uśmiecha się przy pocałunku.

Hiszpanka całuje ekscentrycznie.

O pocałunkach Polek p. Scharfenberg nie umie nic powiedzieć, co — przypuszczam — żadnej Polki nie zamartwi.

Autor podręcznika pocałunkowego nie poprzestaje na klasyfikacji pocałunków kobiecych, ale mówi również o pocałunkach męskich. Dzieląc je nie według narodowości, ale według temperamentu. Powiada on, że sentymentalny mężczyzna ma lekko rozchylone usta, śmiałego mężczyznę poznaje się po tem, że bez namysłu całuje każde usta kobiece, które mu się godnymi pożądaniami wydadzą.

Śmiałość podniesiona do kwadratu staje się impertynencją. Mężczyźni tego rodzaju całują szybko, nie zwracając uwagi na to, jak reaguje droga osoba. Mężczyzna skryty natychmiast po pocałunku wysuwa wargę górną ponad dolną. Skąpiec wysuwa najprzód dolną wargę i całuje chciwie, jak by tę różność całowania chciał jaknajobciej wykorzystać.

Jak widzimy z tego, p. Scharfenberg jest teoretycznie doskonale poinformowany o wszelkich rodzajach pocałunków. Czy jest on praktycznie również wyszkolony, to jest już jego prywatną rzeczą i w to wchodzić nie możemy. Kto wie jednak czy nie zachodzi tutaj ten sam wypadek co z owymi autorami podręczników wzbogacania się. Udzielają całemu światu, rad, jaknajprędzej przyjąć do majątku, a sami pozostają dłużni kelnerowi za małą kawę.

Dobrobyt robotnika w Ameryce

(S) Fulkownik dr. Cabot, który przybył z Ameryki do Londynu z wycieczką amerykańskich lekarzy, oświadczył tam angielskim lekarzom, że Ameryka jest za bogata i wsku-

Najstarsza firma świata.

(S) W małej miejscowości w hrabstwie Norwolg obchodzone przed kilku dniami osobliwy jubileusz. Właściciel pewnej fabryki mebli, która daje zajęcie prawie wszystkim mieszkańcom tamtejszym; obchodził 1000 lecie założenia firmy.

W roku 925 założono tę firmę i to w tej miejscowości, na tem samym miejscu, na którym przetrwała dotychczas.

Zakład przechodził z oca na syna, a więc razem z 1.000 leciem fabryki rodzina właściciela obchodzi rzadki jubileusz. Oto fabryka w Norwolg jest starsza od angielskiej dynastji i w odleglejszą sięga przeszłość, niżeli historia angielskiego królestwa.

Jest to poprostu jedyny przykład przywiązania do tradycji. Właściciele w okresie 1000 lat nie pomyśleli o tem, by przedsiębiorstwo sprzedać lub przekształcić je na zwyczajniejsze.

Oczywiście w tysiącletnich dziejach tej przemysłowej dynastji nie brak momentów posepnych, kiedy to przedsiębiorstwu groziła ruina. Udało się mu wszakże zawsze uratować i dzisiaj może obchodzić tak niezwykłą uroczystość, w której weźma udział również przedstawiciele domu panującego i delegaci rządu. Fabryka w Norwolg jest najstarszą fabryką świata.

Przygoda indyjskiego pisarza.

(S) Indyjski pisarz Shadit Suhrawari którego wzbuch rewolucji bolszewickiej zastał w Rosji, postanowił wydobyć się z tego piekła. Starł się o paszport, ale bez skutku, więc zdecydował się na ucieczkę. W tym celu udał się w okolice Baku i zapoznał się tam z kilkoma ludźmi szczebu Czeczow, którzy obiecali mu, iż przeprowadzą go przez góry wśród których żyją w zupełnej niepodległości. Jeden z Czeczow puścił się konno wraz z pisarzem w drogę, aby go doprowadzić do szefa szczebu. Ten powiadomiony o wszystkim oczekiwał już na nich w swoim obozie. Obaj byli już niedaleko obozu, gdy nagle rozległy się strzały, a koło uszu Hindusa przeleciało kilka kul. Był oczywiście przekonany, że wpadł w zasadzkę, rychło jednak towarzysz wprowadził go z błędem. „Jest to nasz sposób witania miłych gości mówił. Chcemy okazać, jak dobrymi jesteśmy strzelcami. Musiałeś zauważyć, że wszystkie kule też koło ciebie przeleciały, ale żadna na ciebie dotknęła”. Pisarz pięknie podziękował za te szczególne względy, ale prosił, aby go ile możności w ten sposób więcej nie honorowano.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Wystawa-jarmark w Pińsku.

(-) W dn. 20, 21 i 22 września r. b. Polskie Okr. T-wo Rolnicze łącznie z Pińskim sejmikiem zamierza zorganizować Wystawę-jarmark, obejmujący działy produkcji roślinnej zwierzęcej, techniki rolniczej, przemysłu rolnego i ludowego, wreszcie dział leśny i społeczno-naukowy.

Jeśli Wystawę w Brześciu nad Bugiem uważać można za udaną, to Wystawa-jarmark w Pińsku zapowiada się jeszcze lepiej ze względu na bardzo znaczną ilość zgłoszeń tak miejscowych, jak i zamiejscowych. Przykład Rady Wojewódzkiej Okr. Tow. Rolniczych Polesia zachęcił w ten sposób organizacje okręgowe i powiatowe województwa do przeprowadzenia lustracji dorobku pracy naszego rolnictwa i przemysłu, oraz pobudził do urządzania wystaw i pokazów.

Na czele Komitetu Wystawowego stoi p. Roman Skirmunt, jako prezes i p. Wacław Bołdok jako wiceprezes.

Podkreślamy tu współpracę T-wa Roln. z Sejmikiem, która może być najlepszym zapewnieniem powodzenia rozpoczętej akcji i powinna być przykładem godnym naśladowania.

Prace nad urządzaniem Wystawy-jarmarku rażno posuwają się naprzód. Zorganizowane zostały następujące sekcje: 1) pro pagandy i prasy, 2) gospodarcza, 3) naukowo odczytowa, 4) produkcji roślinnej i zwierzęcej, 5) techniczno-rolnicza, 6) przemysłu rolnego i ludowego i 7) sekcja leśna.

Wystawa odbędzie się w parku, nabytym przez Sejmik powiatowy. Biuro komitetu Wystawy mieści się w lokalu Okr. T-wa Rolniczego ul. Kościuszki Nr. 43. Komitet już przystąpił do budowy pawilonów. Masa zgłoszeń od wystawców codziennie napływa. Na wystawie będzie zorganizowana kolekcja botaniczna z 39 odmian australijsko-kana dyjskich drzew iglastych.

Noclegi zapewnione

Podczas wystawy odbędzie się szereg odczytów organizowanych przez sekcje naukowo-odczytowa z udziałem wybitnych sił naukowych.

CZY MAMY ZA DUŻO BILONU?

(-) W ostatnich czasach odzywały się głosy, iż Polska posiada zbyt wielki obieg bilonu, chociaż Rząd nie wyzywał dotychczas całkowicie ustawy przyznającej mu prawo wypuszczenia monet srebrnych, niklowych i brązowych do wysokości 12 zł. na jednego mieszkańca.

Ze ilość bilonu wypuszczona w obieg nie jest nadmierną świadczą dane dotyczące innych krajów, a zwłaszcza Szwajcarii, która posiada zbliżony do Polski system monetarny i ma walutę całkowicie ustabilizowaną.

W Szwajcarii obieg monet srebrnych wynosi na głowę ludności sztuk 20 wartości 20 fr., obieg zaś monet srebrnych i zastępujących je biletów zdawkowych w Polsce stanowi na głowę ludności sztuk 5,07 wartości zł. 7,6.

Obieg bilonu niklowego i brąz. w Szwajcarii stanowi na głowę ludności 76 sztuk wartości fr. 4,81, w Polsce zaś na jednego mieszkańca przypada monet niklowych i brązowych sztuk 10 wartości zł. 1,75. Ogółem obieg bilonu srebrnego, niklowego i brązowego w Szwajcarii wynosi na jednego mieszkańca 96 wartości fr. 24,86 w Polsce zaś ten sam obieg łącznie z biletami zdawkowymi stanowi na jednego mieszkańca sztuk 15,9 wartości zł. 9,37.

ZARZADZENIA WALUTOWE BANKU POLSKIEGO.

(-) W dwudniowych naradach Rada Banku Polskiego rozważyła wszechstronnie sprawy walutowe i kredytowe Banku, po czym przystąpiła do następujących uchwał:

1) otrzymać nadal dotychczasowy sposób przysięgi i sprzedawcy walut;

2) podnieść stopę dyskontowa z 10 do 12 procent i stopę zastawowa z 12 do 14 procent;

3) przystąpić do dalszego ograniczenia kredytów rolniczych.

Termin następnego posiedzenia Rady Banku Polskiego wyznaczono na dzień 18-go września na godzinie 10-ta rano.

Waloryzacja w Niemczech.

(-) Szerokie warstwy społeczne w Niemczech zostały mocno poruszone przez o statnią ustawę waloryzacyjną, a echa tego poruszenia musiały dojść i do Polski, bowiem w okresie inflacji polskiej i niemieckiej wielu obywateli polskich ulokowało swoje oszczędności na hipotekach berlińskich.

Znaczenie ustawy z dnia 16 lipca r. b. zwanej Aufwertung gesetz t. i. ustawa waloryzacyjna jest ogromna. Ustawa tak, jak w Polsce „lex Zoll”, rozciąga węzeł gordyjski kwestyi, które ciążyły nad życiem gospodarczym Rzeszy, jako jedna z pozostałości spadku marki. Ustawa niemiecka reguluje tylko rozrachunek, wynikający z długów w niemieckiej marce papierowej, powstałych przed 14 lutego 1924 r.

Główne miejsce w ustawie zajmują przepisy, dotyczące waloryzacji hipotek. Ustawa wprowadza zasadę ogólną, że papierowy dług hipoteczny przelicza się na złoto w wysokości 25 proc. wartości papieru, przeliczonego na złoto. Mówiąc ściślej dług powstały przed 1 stycznia 1918 r. uważa się za dług w złocie i waloryzuje się 25 proc. nominalnej sumy. Zaś długi, które powstały po 1 stycznia 1918 r. do 14 lutego 1924 r. przeliczają się na złoto według kursów, oddzielnie wskazanych w ustawie, poczem dług waloryzuje się w wysokości również 25 proc. sumy nominalnej.

Hipoteka na sumę zwaloryzowaną zachowuje swój numer z tem zastrzeżeniem, że prawa, nabyte od dnia 14 lutego 1924 r. do dn. 1 października tegoż roku nic na tem ucierpieć nie mogą. Innymi słowami prawa te mają pewien przywilej w stosunku do hipoteki zwaloryzowanej, o ile waloryzacja ta przewyższa przewidzianą w ustawie z dn. 14 lutego 1924 r. 15 proc. maksymalną normę.

Drugi wyjątek od ogólnej zasady zachowania numeru hipoteki polega na tem, że właściciel ma prawo obciążenia złota hipoteką swojej własności w sumie równej pierwszej zwaloryzowanej sumie hipotecznej, przy czem nowa hipoteka otrzymuje numer drugi, a dotychczasowy drugi schodzi na trzecie miejsce. Jeżeli te wszystkie trzy numery w sumie nie wyczerpują sumy obciążeń przewidzianych w prawie dla lokowania kapitałów popularnych („mündelsichere Hypotheken”) to właściciel ma prawo obciążyć nieruchomości nową sumą, która ma pierwszeństwo przed numerem trzecim. Np. jeżeli dom w Berlinie według oceny 1913 r. wart jest 300.000 m. zł. to do 1 stycznia 1918 r. był obciążony przez trzy hipoteki na 200.000 mk., 160.000 i 50.000 mk. papierowych, które

przy waloryzacji dają 50.000, 25.000 i 12.500 mk. złotych, to właściciel ma prawo obciążyć dom nową sumą 50.000 mk. zł., która zajmie numer drugi i jeszcze jedna na 25.000 mk. zł., które zajmie numer czwarty, gdyż wszystkie razem dadzą 150.000 t. i. połowę wartości domu, stanowiącą maksimum obciążenia dla hipotek popularnych.

Norma 25 proc. w niektórych wypadkach dotyczy tylko hipoteki, jako obciążenia nieruchomości, a nie rozszerza się na zobowiązania dłuższe, zabezpieczone przez hipotekę, o ile takie zadanie dotyczy osobistej dłużnika, lub osobe, na którą dług przekazano.

Wielka komplikacje stwarza nowa ustawa przez to, że waloryzacji i wpisaniu do ksiąg hipotecznych na prośbę wierzyciela, złożoną przed 1 stycznia 1926 roku podlegają te hipoteki, które już zostały umorzone, o ile umorzenie nastąpiło w okresie od 15 czerwca 1922 r. do 14 lutego 1924 r. I to nawet w tym wypadku, jeżeli umorzenie nastąpiło na mocy specjalnej umowy stron i dopłaty różnic do nominalnej sumy długu z wyjątkiem wypadku, jeżeli wierzycielem jest kupiec, bo wówczas umowa ta jest według ustawy ostateczna. I tutaj hipoteka zwaloryzowana i zmartwychwstała zachowuje swój numer.

Termin spłaty zwaloryzowanych hipotek ustalono w zasadzie na 1 stycznia 1923 r. Procenty za pierwsze półrocze 1925 określono na 1,2 proc. za drugie — 2,5 proc. za 1926 r. — 3 proc. za 1928 r. — proc.

Najwyższa norma waloryzacji 25 proc. dotyczy też i innych długów markowych, mających charakter lokacji kapitału (Vermögen sanlage) nie umorzonych lub umorzonych w czasie od 15 lipca 1922 r. do 14 lutego 1924 r. Zrobiono tu zastrzeżenie, że waloryzacja ta nie dotyczy długów przyjacielskich, alimentów, długów z umów dwustronnych. Długi tych kategorii podlegają waloryzacji w drodze dochodzeń sądowych.

Zupełnie nie podlegają waloryzacji pretensje rachunków bieżących i do banków, wynikające z operacji pożyczkowych i gotówkowych, jeżeli bank za zgodą strony nie był obowiązany do ulokowania kapitału danego w stałej walucie.

Oto całokształt ustawy. Najważniejsze jej ustępy, jak widzimy dotyczą hipotek miejskich, na których są znaczne sumy, pochodzące z Polski. Nie jest bowiem tajemnicą fakt, że parę ulic berlińskich jest własnością kapitalistów warszawskich, łódzkich i innych z czasów inflacji.

SPRAWA ODNOWIENIA KONCESJI SZYNKARSKIEJ.

(-) Izba Skarbowa w Brześciu nad Bugiem odmówiła kupcowi Sz. przedłużenia na rok 1924 koncesji na prawo sprzedaży napojów alkoholowych w mieście Dworec pow. Słonimskiego, zaś Ministerstwo Skarbu powyższą odmowną decyzję zatwierdziło. W skardze na Najw. Trybunał Adm. Sz. twierdził, że Ministerstwo, pozbawiając go koncesji przed upływem trzyletniego terminu, wskazanego w art. 576 rosyjskiej ustawy akcyzowej, pogwałciło powyższy przepis obowiązującej jeszcze ustawy rosyjskiej a zarazem przekroczyło zakres swej kompetencji, gdyż koncesja może być cofnięta tylko za przekroczeniem przepisów, wymienionych w powyższej ustawie akcyzowej, oraz w ustawie z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniu sprzedaży napojów wysokokowych, tudzież w kodeksie karnym. Najw. Trybunał Adm. wyjaśnił, że postanowienie art. 576 rosyjskiej ustawy akcyzowej o trzyletniej ważności wydanej koncesji na wyszynk, względnie handel napojami alkoholowymi, przestał obowiązywać z dniem wejścia w życie polskiej ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych z 23-4 1925 r., że przeto służnie władze skarbowe wychodzą z założenia, iż przy udzielaniu koncesji nie są związane z terminem, określonym w art. 576 ros. ust. Poza tem Trybunał stwierdził, że w myśl obowiązującej ustawy z r. 1920 udzielenie zezwolenia na handel wzgl. wyszynk napojów alkoholowych, pozostawione jest swobodnemu uznaniu władzy skarbowej — niniejszej zaś sprawie ani skarga poszkodowane-

go, ani akta nie stwierdzają przekroczenia przysługujących władzy granic swobodnego uznania. Z tych powodów N.T.A., skargę kupca Sz. oddalił jako nieuzasadnioną.

UDZIAŁ ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W TARGACH WSCHODNICH.

(-) W wyniku przeprowadzonej akcji przez prezesa komitetu wykonawczego Targów Wschodnich p. M. Turskiego, przy poparciu dyrektora Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce p. M. Barcińskiego, na terenie Łodzi, zapewniony jest udział całego przemysłu włókienniczego w tego rocznych Targach Wschodnich.

Z pośród najwybitniejszych firm łódzkich, które zgłosiły swój udział, należy wymienić następujące: Leonhart, Woelker i Girhardt, Schlosserowskie Zakłady, Rozenblatt, Karol Bennich, J. K. Poznański, L. Geyer, S. Barciński i S-ka, Karol Eisert, Juliusz Kindermann, F. W. Schweinkert, H. Wulfson, i Franciszek Kindermann.

W wykazie tym zwraca uwagę brak firmy Scheibler i Grohman, oraz Widzewskiej Manufaktury, które nie powinny świecić nieobecnością na tegorocznych Targach Wschodnich.

W każdym bądź razie stwierdzić można, że udział łódzkiego przemysłu włókienniczego w tegorocznych Targach Wschodnich, będzie bardzo wydatny, co niewątpliwie wpłynie zarówno na podniesienie Targów, jak i na ich realne wyniki dla gospodarstwa społecznego Polski.

ZYGZAKI

Manewry.

Wielkie w Polsce dziś manewry
Co dodają ludziom werwy,
Ten przetrzymać snadnie może
Ktę z nas ma silniejsze nerwy.
Manewruje pod Brodami
Żołnierz, kładąc znój za wadza
Manewruje pan Marszałek
Pragnąc znów otrzymać władzę
Manewrują też za słotym
Spekulanci — giełd hiteny,
Manewruje kupiec także
Pragnąc znów podwyższyć ceny.
Lecz manewry najstraszniejsze
Wiodą z nami nasze żony,
Szturm prowadząc do kieszeni
By ograbić nas z mamony.

—o—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek dnia 14 sierpnia Włg. Euzebjusza.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6—8 w
— Widowiska.

Teatr Miejski — — —

LETNI „Gdy mężowie zdradzają”
„Popularny w ogródku „Scala”
„W pułapce”

Kino Luna „Potęga brylantów”

„Czary „Miasto pokas”
„Casino „Czar sceny”
„Reduta „Grzeszna miłość”
„Odeon „Tajemnice Paryża”
„Spółdzielni Frac. Państwowych
„Powrót”
„Dom Ludowy „Kobieta na rozdwoju”
„Resursa „Narzeczone z Australii”
„Celle „Walka Herkulesa z Tytanami”
„BELLE — VUE „Umierające narody”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Cacana rodzinka”

Wiadomości bieżące

— Magistrat dla żołnierzy.

Magistrat na posiedzeniu swem celem upamiętnienia rocznicy „Cudu nad Wisłą” na wniosek p. wiceprezydenta miasta W. Groszkowskiego postanowił wyasygnować z funduszy miejskich 2,500 zł. na częściowe pokrycie kosztów, związanych z urządzeniem święta żołnierza polskiego w dniu 15 sierpnia 1925 roku.

— Z Państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej w Łodzi.

Dyrekcja szkoły daje do wiadomości, że wyszedł drukiem program naukowy tutejszej szkoły z wyszczególnieniem przedmiotów wykładowych i zajęć praktycznych.

Program jest do nabycia w księgarniach: Gebethnera i w „Naszej Księgarni” Zw. Naucz. Sz. Powst. oraz w Kancelarii szkoły Gdańska 10 II p.

Dyrekcja szkoły podaje również do wiadomości, że w bieżącym roku szkolnym otwarty będzie dział Introligatorstwa i galanterji skórzanej.

— Z Akademickiego Koła Łodzian.

W poniedziałki, środy i piatki od godz. 18—20 w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, udziela wszelkich informacji, związanych z wstępowaniem na wyższe uczelnie, Sekcja informacyjna przy A. K. Ł.

— Wypłata zapomóg dla pracowników umysłowych.

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wypłacił 193 bezrobotnym pracownikom umysłowym zapomogi na ogólną sumę 12.685 złotych.

Zapomogi zostały wypłacone od 45 zł. do 100 zależnie od stanu rodzinnego bezrobotnego.

Po sprawdzeniu stanu rodzinnego tych bezrobotnych pracowników, których podania zostały załatwione, zostaną im zapomogi wypłacone. (pap)

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu rozbudowy miasta, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. W. Groszkowskiego, rozpatrzono następujące wnioski o pożyczkę na budowę domów mieszkaln. z których przyznano pożyczkę:

- 1) Wł. Szymczakowi (Szosa Pabjanicka 31) — 7,000 zł. na wykończenie budynku;
- 2) Izraelowi Tyllerowi (Narutowicza 71) — 56 tysięcy zł. na wykończenie budynków mieszkalnych z tem, że Komitet nie ma nic przeciwko udzieleniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczki na budynki szkolne, mające się mieścić na posesji potentata;
- 3) Izraelowi Tyllerowi (Zielona 63) — 40,000 zł. jako zaliczka na pożyczkę, potrzebną do wykończenia budynku z warunkiem, że petent w ciągu 10 dni ureguluje tytuł własności;
- 4) Rozalji Ciszewskiej (Mazurska 21) — 4,000 zł. na wykończenie budynku;
- 5) małż. Chyżyńskim (Warszawska 20) — 10 tysięcy zł. na wykończenie budynku.
- 6) małż. Góreckim (Karola 6) — 8,000 zł. na wykończenie, z warunkiem uregulowania tytułu własności swej posesji;

7) Józefowi Gałęziowskiemu (Napiórkowskiego 71) — 6,000 zł. na wykończenie budowli, z warunkiem uregulowania tytułu własności;

8) Dawidowi Pruszyńskiemu (Lipowa 31) — 40,000 zł. na wyprowadzenie budynku pod dach;

9) Ch. i M. Pinczewskim (Wólczajska 262) — 25,000 zł. na wykończenie budynku;

10) Franciszkowi Kupisowi (Piaseczna 15) jako zaliczkę — 15,000 zł.;

11) Towarzystwu Spółdzielni budowy domów dla oficerów przy ul. Tkackiej i Zagajnikowej 98,000 zł. na wyprowadzenie pod dach.

Prócz tego odmówiono pożyczki:

1) Szyi Fiszerowi (zbieg Kilińskiego i N-Senatorskiej) ponieważ tytuł własności posesji nie jest uregulowany;

2) Jakóbowi Gostyńskiemu (N-Cegielniana 23) ponieważ posesja jest zbyt obciążona i wykończenie budynku nie da nowych lokali mieszkalnych.

3) Antoniemu Szkudlarkowi (Nowo-Zarzewska 22-b) ponieważ wykończenie budowli nie da lokali mieszkalnych.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając termin następnego posiedzenia na 18 sierpnia rb.

— Dziennik Zarządu m. Łodzi.

Wyszedł z druku Nr. 32 (307) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera art. o Wystawie Związków Miast Polskich i Zjeździe Gospodarczym Delegatów Miast (dokończenie), sprawozdania z posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 25 i 30 czerwca rb. W sprawozdaniach tych znajduje się między innymi Statut Organizacyjny Wydziału Handlowego, Statut stypendjów Gminy Miasta Łódź dla młodzieży krajowych szkół akademickich na pamiątkę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej w dniu 17 marca 1921 r., umowę z inż. Piirem odnośnie budowy i eksploatacji w Łodzi ulicznych stacji dla sprzedaży benzyny i smarów samochodowych, postanowienie obowiązujące o urządzaniu i utrzymywaniu chodników, umowę z Tow. „Societe Internationale pour reclame sur les voies de communication” w Brukseli, odnośnie eksploatacji reklam świetlnych w specjalnie na ten cel wybudowanych na ulicach i placach kolumnach, przepisy obowiązujące, dotyczące eksploatacji dorozek samochodowych, (taksisów) w Łodzi, oraz uchwały, dotyczące oddania Dyrekcji PKP, tak zw. Polesia Widzewskiego pod budowę nowej stacji towarowej, w sprawie uprawnienia rządowego na Zakład Elektryczny w Łodzi w związku z uzgodnieniem redukcji z Ministerjum Robót Publicznych Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu, jakoteż Statutu Sp. Akc. pt. „Łódzkie Tow. Elektryczne, Sp. Akc. kronikę miejską, ruch wydawniczy oraz ogłoszenia.

Adres redakcji i administracji Pl. Wolności 14, II piętro, telefon 28-00.

— Znaczek na budowę kościoła Św. Antoniego.

„Najbiedniejsza dzielnica Łodzi (Zubardz) otrzymała z rąk J. E. Ks. Biskupa Łódzkiego dar wielki — własna parafia pod wezwaniem Św. Antoniego.

Przy najusilniejszej pracy miejscowego Duchowieństwa wraz z Komitetem, spłata zaciągniętych długów jeszcze się nie skończyła.

Zarząd Parafji na dzień 23 bm. otrzymał zezwolenie Komisarjatu Rządu na urządzenie znaczków na rzecz budowy.

Najbiedniejszy z kościołów łódzkich w dniu tym zapuka do ofiarności Łodzian — nie skapcie datków”.

— Sokoli łódzcy iada na zjazd.

W dniu 15 i 16 bm. odbędzie się w Warszawie zlot Sokoli na intencje przyjazdu sokolów polskich z Ameryki. Z Łodzi na zjazd wyjeżdżają liczni delegaci z p. Lindnerem na czele. (pap)

— Zebranie tytoniowców.

Ze względu na małą ilość członków zebranie, które miało się odbyć w dniu wczorajszym w sali Domu Ludowego, Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Tytoniowych, zostało odłożone do przyszłego wtorku na godzinie 5.30. (pap)

— Posiedzenie Zarządu.

Członkowie Zarządu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych — Oddział w Łodzi przyszedli na posiedzenie w sprawie przyjęcia wycieczki pomorskiej i in-

nych, do domu przy ul. Konstantynowskiej 51 dnia 16 sierpnia rb. o godz. 11.

— Powrót hufców p. w. z Sulejowa.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano z Sulejowa powrócił batalion pod dowództwem kapitana Krajewskiego i porucznika Woskowicza składający się z młodzieży szkolnej Strzelca, Sokoła, Harcerzy i Związku Młodzieży Polskiej.

Batalion przybył na dworzec Łódź-Fabryczna, gdzie oczekiwały delegacie wyżej wymienionych stowarzyszeń wraz z władzami, wojskowymi, na czele z pułk. dowódcą miasta Rachmistrukiem i orkiestra 28 p. S. K., następnie po odbytej defiladzie pomaszzerowały hufce do koszar, gdzie złożono broń.

Młodzież powracająca z obozów letnich wygląda czerstwo, dziarsko, i ochotczo.

Rodzice dzieci składają ta drogą serdeczne podziękowanie władzom wojskowym, a w szczególności generałowi Jungowi, Ledóchowskiemu i pułk. Sztabu Generalnego pułk. Iwanowskiemu. (pap)

— Nie zbierać składek wśród młodzieży.

Ministerstwo Oświaty zwraca uwagę kuratorom okręgów naukowych, żeby zbieranie składek na różne cele wśród młodzieży odbywało się jaknajrzadziej. Jednocześnie ministerstwo zwraca nato uwagę, że istnieją poza zbiórkami inne sposoby krzewienia wśród młodzieży zasad ofiarności.

— Ulgi dla wcześniej płacących zaległe podatki.

Ministerstwo skarbu, by zachęcić do wczesnego płacenia zaległości podatkowych, zarządziło dla tych, którzy zaległości zapłacą przed 1-szym września br. zwolnienie od procentów karnych i kar za zwłokę, a będzie się pobierać od nich tylko 1 proc. za zwłokę. Ulgi powyższe nie będą przyznane tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br.

— Zatarg w wytwórni maszyn młynskich.

W wytwórni maszyn młynskich przy ulicy Rzgowskiej 48, gdzie kierownikiem jest inżynier Pałaszewski, a gdzie zatrudnionych jest kilkudziesięciu robotników wyniki zatargu na ile niepunktualnego płacenia robotnikom tygodniówek przez inżyniera Pałaszewskiego.

Ponieważ inż. Pałaszewski wypłacał robotnikom po kilka złotych tygodniowo nabywała się suma 8,000 zł.

Robotnicy zwrócili się do Inspektoratu Pracy z interwencją i zastrajkowali. W sprawie tej odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w Inspektoracie Pracy, przyczem inż. Pałaszewski zobowiązał się w dniu dzisiejszym zapłacić 3,600 zł resztę zaś w przyszłym tygodniu.

Robotnicy z dniem dzisiejszym wrócić mają do pracy. (pap)

— Zawieszenie wypłaty.

W dniu wczorajszym w fabryce „Włocławskiej Manufaktury” zostało wywieszona

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę mężowi mojemu, ojcu, dziadkowi, kuzynowi i teściowi

ś. † p.

REINHOLDOWI LISNEROWI

a przede wszystkim Wielebnemu Duchowieństwu w szczególności ks. ofic. Bączkowi i ks. prał. Małczyńskiemu, oraz Tow. śpiewaczemu „Cecylja” i ofiarodawcom wieńców składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać”

żona, dzieci i rodzina.

2149—

ogłoszenie w którym firma odmawia wypłaty tygodniówki w bieżącym tygodniu robotnikom. Ci ostatni zaś dowiedziawszy się o tym, zareagowali na to jednogodzinnym strajkiem. (ap)

— Regulow. e ruchu ulicznego.

Z dniem 17-go bm. wchodzi w Łodzi w życie przepisy o uregulowaniu ruchu ulicznego, opublikowane przed kilkoma dniami.

Ponieważ przepisy te przewidują kary za nie stosowanie się ściśle do zawartych w nich postanowień (chodzenie po jezdni, opieka nad dziećmi nieletnimi itp.) wskazanem jest, by ludność miasta dokładnie zapoznawała się z nimi i pilnie je przestrzegała, zarówno w interesie porządku publicznego i bezpieczeństwa ruchu ulicznego, jak i w interesie własnym, bowiem za każde wykroczenie przeciw przepisom, sporządzane będą od poniedziałku, dnia 17-go bm. protokoły policyjne i nakładane przewidziane kary.

— Roboty brukarskie postępują na przód.

W dniu wczorajszym przy brukowaniu ul. Cieszyńskiej zatrudniono 20-u robotników. Wybrukowana przestrzeń w ciągu jednego dnia wynosi 40-metrów kwadratowych. Na ulicy Wólczańskiej prowadzone są roboty około częściowej naprawy bruku, przy czem zatrudnionych jest 4-ch robotników. W dniu wczorajszym kolejki elektryczne łódzkie, przystąpiły do podwyższenia szyn przy ul. Piotrkowskiej przez co zatrudniono 22 robotników. Ruch kołowy na terenie robót przerwany był na przeciąg jednego dnia.

Wypadki i kradzieże

— Samobójstwo.

Wczoraj o godz. 18 min. 25 w bramie przy ul. Kilińskiego nr. 48 znaleziono otruta kobietę, nieznanego nazwiska. Zawezwane pogotowie ratunkowe po przybyciu na miejsce denatki już nie zastało, ponieważ zabrała ją przejeżdżająca tamtędy karetka z Kasy Chorych do szpitala Poznańskiego.

— Agent od obrazów nabiera naiwnych.

Od dłuższego czasu na terenie Łodzi operuje jakiś osobnik, który podaje się za agenta składu obrazów, w Krakowie. Osobnik ten przyjmował pieniądze i fotografie jakoby w celu wykonania portretów oraz pobiera zaliczki. Ofiara tego niesumiennego agenta padł Musiałek Franciszek, urzędnik Magistratu, który złożył zameldowanie w IV-ym komisariacie P. P., podając jednocześnie rzekome nazwisko agenta Pwtlinka Piotra. Za oszustem wszczeto poszukiwania.

Jak zdobyć powodzenie.

II PRELEKCJA KS. ORACZEWSKIEGO.

Kilkuletni pobyt w Ameryce niewątpliwie dokonał znacznego przewrotu w pojęciach i zapatrywaniach ks. Oraczewskiego, kierownika ruchu narodowego w Polsce, który stał się działaczem międzynarodowym, heroldem braterstwa ludów, pojednania ras, wiar narodowości.

W drugiej z kolei prelekcji wygłoszonej onegdaj w sali Filharmonji na temat „Jak zdobyć powodzenie” wygłoszonej jak zawsze ze swadą, humorem i przy całkowitem opanowaniu kunsztu retorycznego, ksiądz Oraczewski bardziej zbliżył się do omawianego w tytule tematu. Żeby osiągnąć powodzenie — mówił ks. O. — trzeba posiadać silną wolę kto ma skupioną wolę cel osiągnie. Jako przykład ludzi o silnej woli postawił ks. Oraczewski lorda Beaconsfielda (d'Israeli) i redaktora łódzkiej „Republiki” p. Cz. Ołtaszewskiego. Należy jednak mieć cel w życiu bo bez takiego celu trudno jest liczyć na powodzenie. Do zdobycia powodzenia przeszkadza ludziom fatalizm — wiara w przeznaczenie. Upadek Rosji — zdaniem ks. Oraczewskiego — jest konsekwencją wiary ludu rosyjskiego w przeznaczenie. Rosjanie patrzeli na życie z „pływającego punktu widzenia” tj. poza chwilą obecną nic więcej ich nie obchodziło.

Ks. Oraczewski jest gorącym wielbicielem Ameryki, sposobu życia i bycia amerykańskiego zasad i przekonań Amerykan. Ideałem harmonji lu-

dwó — o którą gorąco walczy ks. Oraczewski — są dów — o którą gorąco walczy ks. Oraczewski — są o Anglika, Francuz o Polaka, Japończyk o Niemca itd, demokratyczna Ameryka łączy wszystkich i daje im równe prawa. Odnośnie do tego przykładu nie możemy się zgodzić z czcigodnym prelegentem. W Ameryce pomimo głośzonych haseł wolności wyznań ras, przekonań etc. rządzi jednak amerykański „stuprocentowy” nacjonalizm. Bardzo liczne „stowarzyszenie składające się ze „stuprocentowych” amerykańkan — Ku-Klux-Klan prowadzi jawną wojnę z katolikami, żydami i murzynami. Religja protestancka jest religią panującą i uprzywilejowaną — w kraju Popularny prezydent stanu Nowojorskiego Smith li-tylko dlatego nie miał szans wyboru na prezydenta podczas ostatnich wyborów, że był katolikiem. Murzyn, pomimo zniesienia niewolnictwa, do dziś dnia nie jest uważany za człowieka tej samej kategorii co biały; jest pewnego rodzaju obywatelem III kategorii pozbawionym praw i przywilejów nie tylko politycznych lecz i ogólnie ludzkich. Harmonja narodów w Stanach Zjednoczonych — moim zdaniem — nie jest doskonała.

Sala na odczyt znakomitego prelegenta jak zawsze była prawie wypełniona. Pomiedzy słuchaczami znajdował się pewien odsetek żydów, którzy — jak z przyjemnością zaznaczamy — czcigodnego kapłana darzyli gorącymi oklaskami. K.

Z ZAŁOBNIEJ KARTY.

Śp. Reinhold Lisner.

W poniedziałek dnia 10 bm. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach śp. Reinhold Lisner kupiec i obywatel m. Łodzi.

Urodzony w r. 1868 w Pabjanicach przeniósł się jako młody chłopiec do Łodzi, gdzie po ukończeniu szkoły Rzemiosł objął po swoim ojcu Józefie Lisnerze przed 30 laty firmę B. Lisner, Piotrkowska 94, i prowadził ją z całym zamilowaniem do ostatniej chwili, rozszerzając ją znacznie i stawiając ją w rzędzie najsolidniejszych firm w mieście.

Ś. p. zmarły jako chrześcijanin — katolik odznaczał się wyjątkową religijnością, nie szczędząc nigdy wydatnej pomocy tam, gdzie ona była potrzebna. Szczerą jego charakter i nadzwyczajną uczciwość jednala mu w całym mieście przyjaźń, u których pamięć jego wiecznie żyć będzie.

Ś. p. Reinhold Lisner pozostawił wdowę, trzech synów i córkę zameżną za E. Tyśzerem oraz wnuczką. Niculagana śmierć zabrała go niespodzianie w pełni pracy — odszedł szanowany powszechnie obywatel któremu towarzyszy żal niewielki, najbliższej rodzinie ale tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go i cenić! Niech mu ziemia lekka będzie!

Teatr i sztuka

— Z Miejskiej Galerji Sztuki.

Jutro, w sobotę, niewątpliwie cała inteligencja Łodzi uczestniczyć będzie w vernissage'u, który ze względu na niezwykłą wartość monumentalnej pracy prof. W. Wodzinowskiego oraz dzieł Br. Rychter-Janowskiej mieć będzie charakter święta artystycznego. Prof. Wodzinowski przyjechał specjalnie do Łodzi, aby pokonać trudności, związane z montowaniem oibrymiego dzieła 7,50 m. 4,50 m. które zobaczy Łódź przed Warszawą oraz innymi miastami Rzeczypospolitej. Śmiało rzec można, iż Łódź przez pierwszy podziwiać będzie wysiłek artysty współczesnego. Jak wiadomo, wobec tego, że specjalny Komitet Obywatelski obraz ten zamierza ofiarować Sejmowi w drodze składek publicznych. Dyrekcja Miejskiej Galerji ofiarowuje 5 proc. od biletów wejściowych. Prócz tego Sekretarjat przyjmuje ofiary na listę składek. Jednocześnie Dyrekcja poczuwa się do obowiązku przypomnieć, iż posiadacze Kart rocznych nie otrzymują zaproszeń, ponieważ mają prawo bezpłatnego wejścia.

KOMUNIKAT.

Niniejszem wyrażam ubolewanie i żal z powodu zainicjacji, jakie miało miejsce pomiędzy m. a p. Molińska w dniu 11 sierpnia t. r. roku.

1962

W. Stasiak

Feljeton.

Kto będzie królem polskim?

Zmartwienie ma ta głupia zaleta, iż o ile znalazł się jakieś indywiduum, jako jednostka bądź też ciało zbiorowe. — będące wolne od niego, — to stanie się ono celem, do którego siła nie jednego „Hape”, lecz tysiąca H. P. (nie należy mnie identyfikować z koniem parowym) pedzić będzie.

Jednym z takich „znalezionych” zmartwień jest ciekawość kto i kiedy zasiadzie u nas na stolcu królewskim!

Stolec jest rzeczą ważną, a tem więcej stolec królewski!

Zdawałoby się, iż zmartwienie to powinno męczyć tylko naszych rodzimych monarchistów, spędzając im cenny sen z oczu, zmęczonych wypatrywaniem „właściwego kandydata na właściwe miejsce”!

Początkowo sprawa zmiany naszego ustroju państwowego była tematem mniej lub więcej głupich dowcipów różnych Szczętów dawanyh Muchom w Wolnym Zarciel Obecnie, gdy jesteśmy świadkami poczynności naczelnego organu królomaników „Pro Patria” należy zacząć pisać poważne artykuły analityczne na temat celowości i dodatnich stron królewskiego maieństwa!

Zanim się na te sympatyczne flucta puszcze — zadaje sobie pytanie, dlaczego o kandydata na pomazańca martwia się n. d. Cześć?

W dniu wczorajszym podało jedno z pism miejscowych wiadomość, iż w prasie czeskiej ukazała się z poważnych źródeł niezwykła wiadomość, jakoby najwięcej szans na króla polskiego mającym kandydatem był książę Jorku!

Angielski ów obywatel popełniłby małżeństwo z pełnej krwi arystokratką polską ślubując, iż gdyby ewentualnie udało mu się, względnie jego żonie — mieć potomstwo to wychowa je na patentowanym Polaku.

Sprawa przedstawia się wcale zajmująco. Dodatnie strony ubicia takiego interesu są tak jaskrawe, iż przekonać muszę najzagożalszego republikanina!

Nie mówiąc już o blasku korony i znaczeniu jej promieniowania na poddanych wskazać wypada na polityczną stronę faktu.

Anglia przestałaby wreszcie nas gniebić kokietowaniem Niemiec zyskalibyśmy możnego protektora i moglibyśmy gwizdać na wszelkie niebezpieczeństwa.

Po kilku latach najpomyślniejszego panowania i śmierci króla moglibyśmy uznać się w wypadku jego „bezdzielnosci” za nowe dominium angielskie — zasylając metro polskie w braku brylantów — kilka pociągów światła w ich przyrodzonej postaci.

Interes korzystny dla obu stron. My bezpieczni o granice, — a Anglia zyskałaby potężną armię kolonialną, która nawet do buntujących się Chin mogłaby skierować, oszczędzając swych na wojskownictwie cierpiących synów Albionu!

Ja — jako nagrodę za skuteczną agitację rezerwuję sobie stanowisko podczasowego względnie adiutanta monarchini.

Król Piramidoslav Błeditny niech żyje!

Hape.

Ze sportu.

D. O. K. Nr. IV zdobyło IV-te miejsce w strzelaniu.

O mistrzostwo armii w strzelaniu zespołów oficerskich, które odbyło się w Toruniu, mistrz D. O. K. Nr. IV 25 p. p. zdobył IV-te miejsce. (nap)

Cenny nabytek „Britisch - Museum”.

(S) Britisch-Museum w Londynie nabyło w tych dniach niezwykle cenna bibliotekę, składającą się z kilkuset tomów.

Jest to księgozbiór wschodni, zawierający dzieła w języku tureckim, arabskim i perskim, a należał on do sultana Abdul Hamida II-go, zdeponowanego w roku 1909 przez rewolucję Młodo Turków.

Dziwne koleje przechodziły te książki. Sulton ich właściciel, nie interesował się wcale nauką i należał do najmniej wykształconych mieszkańców swego pałacu, posiadał jednak w swym otoczeniu zaufanego szejka arabskiego, nazwiskiem Ebul-Hud, który był zapalonym bibliofilem.

Ebul-Hud był nikczemną postacią dworu sultanańskiego i odgrywał tam mniej więcej taką samą rolę jak Rasputin w Petersburgu, udawał proroka i czytał z gwiazd przyszłość, pozatem zaś intrgował i nie przebierał w środkach, aby zwalczać swych przeciwników.

Przy tem wszystkim kochał książki i gdy się dowiedział, iż w jakim klasztorze lub meczecie znajduje się rzadki rekonis, umiał wymóc na sultanie rozkaz konfiskaty

cennej księgi.

Sulton wysyłał służbę i rekonis zabierano do pałacowej biblioteki. Krótka jednak spoczywała księga w Hildie-Kiosku, gdyż Ebul-Hud przeniósł ją do swego konaku.

Skoro wybuchła rewolucja młodo turecka Ebul-Hud został skazany na śmierć. Nie mogąc uciec pościgu powiesił się na jedwabnym sznurku, którym tak często szafował, wręczając go z polecenia sultana swym osobistym wrogom.

Syn wrota sultanańskiego Hussan Effen-di, nie chcąc żyć pomiędzy Młodo Turkami, przeniósł się na stały pobyt do Kairu w Egipcie, mimo surowego zakazu zdołał wywieźć z kraju bibliotekę swego ojca i skrzy nie napelnione kosztownościami.

Do tego czasu spoczywała więc cenna biblioteka w Kairze; albowiem Hussan Effen-di przy swym olbrzymim zainteresowaniu dla haremu i odalisk nie miał już czasu na zajmowanie się książkami.

Ponieważ obecna rewolucja znacznie uszczupliła jego fortunę pozbył się ostatnio niepotrzebnego balastu i sprzedał go Anglikom za dobrą sumę.

KACIK DLA PANŃ.

Co przepowiadają paryscy twórcy mody.

Paryski fotograf i dziennikarz baron de Meyer, zamieszczając w amerykańskim czasopiśmie „Harper's Bazar” wywiad z kilku wybitnymi paryskimi twórcami mody,

Jeanne Lanvin, specjalistka w dziedzinie sukien stylowych, powiada:

„Pewną jestem, że w najbliższym czasie przywróconą zostanie, jak również niezachwianie wierzę w bytowanie krótkiej spódniczki. Zdaje mi się, że długiej sukni nigdy już nie będziemy nosić na ulicy”. Odnosnie zaś swojej specjalności dodaje, że suknię stylową uważa za odpowiedzialną dla kobiety w każdym wieku. Suknie tego rodzaju mają ten przywilej, że są zawsze modne”.

Jean Patou w następujący sposób charakteryzuje swój program przyszłości: „Wyższa linja talji, która pierwszy zaczął lansować, według mego zdania ma przed sobą pomyślnie widoki rozwoju. Spróbuję moim modelem nadać większą swobodę ruchów. Zamierzam jednak stanowczo utrzymać smukłą sylwetkę. Zupełnie proste suknie już mnie znudziły i dlatego zamierzam powrócić do form z roku 1860, ale przystosowanych do współczesnych warunków”.

Niektórzy ze znanych właścicieli magazynów mody wypowiadali się przeciw nazbyt krótkiej spódniczce. I tak Paweł Polret oświadczył: „Jestem przeciwny krótkim spódniczkom. Gdy wchodzi do mego salonu, obserwuję wtedy klientki, siedzące pod ścianami. Oczom moim przedstawia się wówczas istna wystawa nóg. Niekiedy widok ten niezbyt ponętny. Dawniej kobiety nosiły wysokie buciki i przez to noga w kostce pozostawała smukłą. Obecnie noga nie krępowana poszerza się wybitnie w kostce. Krótkie spódniczki i cieliste pończoszki — nie uważam tej kombinacji za szczęśliwą”.

Również Magdalena Vionnet wyraża swą tęsknotę za długą spódniczką, którą uważa za bardziej kobiecą. Krótkie spódniczki tylko do celów sportowych. Inaczej — nie uznaje krótkich spódniczek. Żaden model z mojej kolekcji nie jest krótki. Kobiety w nazbyt krótkich spódniczkach wydają mi się okropne. Na krótką spódniczkę może sobie pozwolić tylko bardzo młoda kobieta, posiadająca nogę bez zarzutu. Wszak podziwiać chcemy coś pięknego. To co brzydkie niech pozostanie zakryte.

Edward Molyneux powiada: „Dla mojej zimowej kolekcji zużyję dużo koronek i brokatów. Przygotowane przezemnie szkice są ogromnie dyskretne i pełne prostoty”.

Również Lucien Lelong stwierdza, że pomimo kosztowności materiałów, formy mody pozostają proste.

Uproszczenie stylu fachowców połączone jest z niezmiernie skomplikowaną robotą. Materjały z dnia na dzień stają się coraz bardziej kosztowne i efektowne, a sposób przykrawania coraz prostszy.

Przedpotopowe wykopaliska.

(n) Znany archeolog wiedeński prof. dr. Bayer dokonał w południowych Morawach niezwykle wykopaliska, które rzuca nie mało światła na człowieka przedpotopowego, żyjącego w owym czasie, gdy po ziemi przeschadzały się mamuty, niedźwiedzie jaskiniowe, a olbrzymie oceany zamieszkały były przez ryby-potywoy.

Dotychczasowe sady nasze o człowieku przedpotopowym są z gruntu fałszywe. Wydaje się nam, iż było to napół dzikie stworzenie; krwające się po pieczarach; obrośnięte sierścią i nie mające żadnej kultury.

Tymczasem wykopaliska w okolicy morawskiego Przedmieścia wskazują na zupełnie coś innego.

Obok kości mamutów znaleziono mianowicie wyrobione z kamienia pociski świadczące o tem, iż człowiek przedpotopowy znał sztukę myśliwska i musiał posiadać przyrządy do polowania.

W większe jeszcze zdumienie wprowadzają wykopaliska dwu ozdób z których jedna przedstawia mamuta ugodzonego pociskiem, druga zaś dale podobizne niedźwiedzia jaskiniowego.

Obie rzeźby są stylizowane i niewątpliwie zawieszano je jako ozdoby. Kto je jednak nosił, przedpotopowa elegantka, czy też brutalny myśliwy — pozostałe kwestia nierozstrzygnięta.

WEŻE W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM W NOWYM JORKU.

(n) Do ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku przywieziono olbrzymi transport weżów wśród których znajduje się osiemnaście weżów Mamba tak jadowitych, że ukąszenie ich jest bezwzględnie śmiertelnym, nawet po wypaleniu rany. Są też kobry i inne rzadkie a niebezpieczne okazy, ale dużo jest takich, które nikomu nie zlego nie robią. Najbardziej interesującym jest wąż bardzo groźnie wyglądający a tak łagodny, że w okolicach z których pochodzi mieszkańcy trzymają go jako zwierze, domowe. Ma on tę właściwość, że zwiniey wygląda zupełnie jak piłka dziecienna. Można nim rzucać i bawić się zupełnie jak piłką gumową, bez żadnej obawy, aby za te zapewne niemila dla siebie zabawy odpowiadał jakas złośliwością.

Klinika zębów ul. Piotrkowska 86
wyjście zęda z zi.

Piomy i zęby sztuczne podług takey

Porada bez-łatnie.

Porada bezpłatnie.

Potrzebny

uzdolniony krawiec na godzinowe sztuki. Przejazd 14 li o front, 1868-1

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2068

J. Olejniczak, Główna 14

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE

ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91

HANDEL WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

FABRYKA WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

PRALNIE CHEMICZNE:

W. Pawłowski, Rzgowska 78.

MAGAZYNY GALANTERYJNE:

Zajączkowski Piotrkowska 117.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

HANDEL WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

Krajewski Zielona 33.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Strojkowski, Wólczajska 97.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Łowicki i Spencerski, Wólczajska 99.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

ZAKŁAD RYMARSKI:

J. Krawczyk, Rzgowska 77.

HERBACIARNIE:

Skoczylas Radwańska 69.

Korzeniowska Wólczajska 168.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska, Wólczajska 62.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Witt, Anny 20.

Mertin Nawrot 53.

Pogorzelski Hrabłowska 3

Ruszkiewicz, Karola 18.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pawlicki Anny 24.

Polka, Napierkowskiego 69

Węgierski Nawrot 42.

Łulski J. Piotrkowska 201.

Domański, Kilińskiego 119.

Płoszajski, Wólczajska 151.

PRALNIE:

Kuźmiński Wólczajska 91.

Muszyński Narutowicza 24.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Ziółkowski Piotrkowska 197.

FRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofska 11.

Kula Fr. Radwańska 37.

RESTAURACJE:

Krysiak Narutowicza 42.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wiśniewski Radwańska 45.

Pietrz, Wólczajska 109.

PIEKARNIE:

Suwalski Radwańska 35.

MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Bautz Zamenhofska 14.

Derdzikowski Wólczajska 156.

Lubelski Skierniewicka 12.

Sowiński Piotrkowska 161.

Strzelczyk Rzgowska 29.

ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:

Luczak Zamenhofska 2.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

Zaloga, Karola 7.

Rzemieślnicy popierają Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcje, lokując oszczędni. i załatwiają wszystkie oper. bankowe.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niemiernemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych... Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

U swojego dla swoich
Na raty i za gotówkę
Uwaga!
Szyldy narodowe!



Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23

Od Gajera do Staszycza za Bałuty, kaźden się mojem i datami zachwyca, bo robota jest solidna i gwarantowana. Kaźden dąży do mnie i kupuje od rana do wieczora. Mam też tendencję, pobijam wszystkie konkurencje. Dajemy wszystkim Polakom na raty. Popierajcie swoich a nie żydów.

Obstaluki wykonywa w ciągu 24 godzin na miejscu!

Z poważaniem

Majster Cechowy
Michał Gordoni.

2143—
Dawniej DREWNOWSKA 35.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Mam 2000 zł., przystąpię jako współnik do korzystnego interesu biorąc czynny udział w pracy, może być na prowincji. Oferty pod lit. „A. F.”

2324-1

Sklep rzeźniczy z urządzeniem do sprzedania dobrze prosperujący wiadomość Aleksandrowska 19 Rozniakowski.

2540-3

Samochód sprzedam 6 osobowy Bałucki Rynek 5

2332-1

Dla ogrodników paraset kilo szpinaku do sprzedania. Napierkowskiego 146 W. Zakrzewski.

2355-1

Biurowo R. Walczyński Piotrkowska 90. Podania do Sadu, władz administracyjnych wojskowych, apelacje, rekursy i t. p. Przepisywanie na maszynie.

2346-3

Sklep spożywczo-kolonjalny z pokojem i kuchnią do sprzedania z powodu wyjazdu. Zielona 15 H Lewandowska.

2352-1

Dom 8 mieszkaniowy w Radzie narynowany 4 mieszkania wolne 8.500 zł. sprzedam Wólczajska 79 m. 2.

2359-1

Sprzedam maszynę Singera prawie nową bębnową Sosnowa 17. Sklewo.

2351-1

Garderoba, para łózek dębowych solidnej roboty najnowszego tasonu do nabycia w stolarni ul. Zakątna 78.

2368-2

Sprzedam za 3.500 zł. dom frontowy 4 mieszkania, ogród owocowy parę minut od tramwaju 1 pokój z kuchnią wolne Oferty sub 5.500.

2367-3

Różne:

Akuszerka F. Morawska powróciła. Narutowicza 72.

2330-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów. Radwańska 12 m 7 II piętro od 4 do 7.

2359-2

Od zaraz poszukuje pokoju z kuchnią przy tramwaju. Oferty „M. U.” Cena obojętna.

Przyjmę kilka uczni na mieszkanie z zwielen ceną przystępną ul. Grabowa 8 parter Wegnerowa.

2345-2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 132 m. 14.

2350-14

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem z płacą miesięczną. Oferty „M. B.” „Rozwój”.

2358-1

Potrzebny podręczny stolarski ul. Ks. Brzózki 63 Rado goszcz.

2357-2

Potrzebni malarze pokojowi Kopernika 20 (daw. Miłsza)

2355-2

Przyjmę ucni lub uczennice na mieszkanie z utrzymaniem. Andrzejka 60, m. 22.

2365-3

Potrzebny chłopiec do biura. Oferty prosimy składać do Stow. Drob. Kop. i Przem. Polskich w Łodzi ul. Andrzejka 34.

2362-1

Potrzebny agent do sprzedaży wyrobów cukierniczych na miasto. Wiad. Fabryka cukrów i czekolad St. Sęk Orła 25.

2363-2

Zgubione dokumenty

Józef Deka zagubił kartę powołania wydaną w Łowiczu.

2317-1

Jan Wlazło zagubił dowód osobisty wydany z gm. Niesulików.

2369-3

Cieplacha Wanda Tarasowa zagubiła paszport tymczasowy wyd. przez Kom. Rzadu na m. Łódź.

2366-3

Józef Sęk zagubił portfel z legitymacją na rower, kartę wojskową i inne dokumenty. Załącza raczy odesłać tylko dokumenty. Wodny Rynek 9.

2364-3

Władysław Miłowski zagubił prawo jazdy samochodowe wydane przez Dow. Sam. Łodzi.

2318-1

Kubiak Eleonora zagubiła paszport polski wyd. w Łodzi i książeczke z fabr. Kindermanna i legitymację zapomogową.

2361-2

Zagubiono świadectwo dojrzałości J. Łości Tadeusza Chruscielskiego wydane z gimnazjum Zimowskiego o Kilińskiego 167.

2354-2

Szumarowski Teodor zagubił paszport wydany w Pabjanicach, książeczke wojskową wydaną z P. K. U. w Łodzi.

2358-1

Mik Marja zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

2344-1

Marja Woźniak, zagubiła dowód osobisty wydany z gm. Wieszchów powiat Sieradzki.

2350-1

Ignacy Bloch zagubił książeczke wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź Powiat.

2354-1

GENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Kaźda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w „Rozwoju” 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W Łodzi u T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski.